

Rozmowa. O czym należy pamiętać, rozpoczynając przygodę z grzybobraniem? **str. 2**



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

Stan Kisielewski i jego powieść „Zbrodnia w Dzielnicy Północnej”. Czy Kisiel był także pisarzem kryminałów? – str. 8

POD
PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
17.08.2023

Nr 190 (5042)
Nakład: 6.520 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Nasza akcja.
„Bezpiecznie nad wodą”
na usteckiej plaży
str. 4

Praca. Czy regionalizacja płacy minimalnej jest możliwa? **str. 13**

Marynarka Wojenna. Będą nowe fregaty: „Burza” i „Wicher”
str. 5

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK

Przebudowa Starego Rynku może ruszać.
Efekt zobaczymy za dwa lata **str. 3**



FOT. UM SŁUPSK

Kraj. Referendum wraz z wyborami. Sejm odrzucił weto Senatu
str. 6

Świat. Część terytorium Ukrainy za pokój? To byłby triumf Putina
str. 7

ZDROWIE ROŚNIE LICZBA ZACHOROWAŃ NA BORELIOZĘ

Kleszcze na ludzi nie polują, ale są groźne

Magdalena Olechnowicz
Pomorze

Drastycznie wzrasta zachorowalność na boreliozę, chorobę przenoszoną przez kleszcze. W tym roku w województwie pomorskim stwierdzono już blisko 750 przypadków boreliozy, podobnie w zachodniopomorskim. A sezon na grzyby i wycieczki do lasu dopiero się zaczyna.

Pani Natalia ze Słupska leczy boreliozę już od pięciu lat.

- Okropne bóle stawów pojawiają się przy każdej zmianie pogody, do tego bóle mięśni, drętwienie dłoni. Objawów jest dużo i one już chyba nie znikną. Do tego sztywność karku, gorączki kilkudniowe pojawiające się nagle - nikomu nie życzę - mówi słupszczanka.

A zaczęło się niewinnie - od ugryzienia kleszcza. - Pojawił się rumień, ale pierwsze testy nic nie wykazały. Potem kolejne i następne. Diagnoza trwało bar-

dzo długo, podejrzewano nawet stwardnienie rozsiane ze względu na drętwienie kończyn. Gdy już potwierdzono diagnozę rozpoczął się długi proces leczenia. Antybiotyki, naświetlania, wizyty u specjalistów w Trójmieście. Teraz jest lepiej, ale chyba wciąż nie mogę powiedzieć, że jestem zdrowa - mówi. - I mimo że kocham las, zaprzestałam chodzenia na grzyby i jagody.

Wzrost zachorowalności na boreliozę w Polsce zanotowano już w 2022 roku. Jak informował Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego - Państwowy Zakład Higieny w kraju potwierdzono 17 338 zachorowań. To blisko 5 tysięcy więcej niż w 2021 r., wówczas było ich 12 427. Mimo że Pomorze w czołówce nie jest, liczba chorych jest alarmująca - w województwie pomorskim odnotowano 1481 zachorowań, a w zachodniopomorskim - 671.

- Jeszcze dziesięć lat temu liczba pacjentów zgłaszających się do lekarzy rodzinnych z chorobą przenoszoną przez kleszcze nie przekraczała 42 ty-

sięcy. W ostatnich latach powiększyła się ona jednak dwukrotnie - mówi Monika Kierat, rzecznik prasowa Pomorskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia w Gdańsku.

Ukąszenie przez kleszcza jest bolesne, wiąże się jednak z ryzykiem zakażenia chorobami odkleszczowymi. U 99 procent chorych rozpoznano boreliozę. Rzadszą, ale bardziej niebezpieczną chorobą przenoszoną przez kleszcze jest wirusowe odkleszczowe zapalenie mózgu.

Daje się też zauważyć wyraźną sezonowość zachorowań na choroby odkleszczowe. Najwięcej pacjentów do lekarza rodzinnego zgłasza się w miesiącach wakacyjnych, czyli od czerwca do września, kiedy spędzamy więcej czasu na świeżym powietrzu. W czerwcu ubiegłego roku do lekarzy POZ zgłosiło się 12,5 tysiąca osób z chorobą odkleszczową, w lipcu - 14,7 tysiąca, w sierpniu - 14,1 tysiąca, a we wrześniu - 10,4 tys. osób. ©

Czytaj str. 4

REKLAMA

0010863696

PaulaFish

W ZWIĄZKU Z DYNAMICZNYM ROZWOJEM NASZEJ FIRMY
POSZUKUJEMY OSÓB NA STANOWISKO:

- pracownik produkcji
- magazynier - operator wózka widłowego
- operator - mechanik linii produkcyjnej
- mechanik utrzymania ruchu

- elektromechanik
- chłodniarz
- kontroler jakości
- mechanik samochodowy
- kierowca w transporcie międzynarodowym

Praca w ZAKŁADACH PRODUKCYJNYCH: w Słupsku, we Włynkówku, w Strzeliźnie i w Tollkmicku.

Zadzwoń do nas: 48 539 025 608

Napisz do nas: rekrutacja@paulafish.pl

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

- Przygody na dwóch kórkach na Wyspach i czterech wokół Bałtyku
- Militarny zlot czasów wojennych. Czy jest na niego miejsce?

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

17 SIERPNI URODZILI SIĘ 1629

Jan III Sobieski, król Polski w latach 1674-1696, zwycięzca bitwy pod Chocimiem w 1673 roku. Triumf ten powiększył jego sławę wojenną i uutorował drogę do tronu po śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Prowadził szereg działań w wojnach z Turcją, między innymi przystąpił do Świętej Ligi, których uwieńczeniem stało się zwycięstwo pod Wiedniem 12 września 1683 roku.

1879

Samuel Goldwyn, amerykański producent filmowy polskiego pochodzenia, współzałożyciel wytwórni filmowej Metro-Goldwyn-Mayer w 1924 roku. Nigdy nie nauczył się dobrze mówić po angielsku, często przekręcał słowa. Powiedzonka te zyskały miano „goldwynizmów”. Urodził się w Warszawie.

1943

Robert de Niro, aktor amerykański, laureat dwóch Oscarów. Pierwszą statuetkę dostał za rolę Vita Corleone w drugiej części „Ojca chrzestnego”, kolejną - za kreację Jake'a La Motta we „Wściekłym byku”. Z kolei za rolę w „Taksówkarzu” był nominowany do Złotego Globu i Oscara oraz znów do Oscara za film „Łowca jeleni”. Filmy z jego udziałem uzyskały przychód, według witryny Box Office Mojo, ponad dwóch miliardów 200 milionów dolarów.

ZMARLI

1962

Peter Fechter, pierwszy Niemiec, który usiłował przekroczyć mur berliński. Ostatnią ofiarą śmiertelnych strzałów przy murze był Chris Guelfroy, 6 lutego 1989. Łączna liczba zabitych nie jest znana, bo NRD utajniała informacje na temat śmiertelnych incydentów.

1987

W więzieniu w berlińskim Spandau popełnił samobójstwo 93-letni Rudolf Hess, bliski współpracownik Hitlera, jeden z największych niemieckich zbrodniarzy wojennych. W 1946 roku podczas procesu norymberskiego otrzymał karę dożywocia. W więzieniu spędził 41 lat.

Grzybobranie to fantastyczna przygoda, ale warto pamiętać, że może zakończyć się śmiercią

Joanna Boroń
Rozmowa

Z Jackiem Woźniakiem, kierującym Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Koszalinie.

Chcemy zacząć swoją przygodę z grzybobraniami. O czym powinniśmy pamiętać?

Żeby na naszą pierwszą wyprawę do lasu pójść z kimś doświadczonym, kto po pierwsze zna las, po drugie - zna grzyby. To jest fantastyczna przygoda, która niestety może się zakończyć źle. Znamy przypadki grzybiarzy, którzy poszli do lasu i się zgubili. Trzeba też wiedzieć, jak do tego lasu pójść, jak się ubrać. Powinniśmy być w kaloszach, długich spodniach, długich rękawach, mieć zakrytą szyję, najlepiej mieć też czapkę na głowie i płaszcz albo opończę. Chodzi o to, by się maksymalnie ochronić przed kleszczami. Po powrocie z grzybów obejrzymy się dokładnie, poprośmy kogoś o pomoc.

Większość z nas na w kieszeni wirtualny atlas grzybów, na myśli mam telefon z dostępem do internetu. Czy te źródła internetowe są dobre, czy też raczej powinniśmy traktować je z przymrużeniem oka?

Traktujemy je z dużą rezerwą. Oczywiście można próbować zweryfikować grzyby przez strony internetowe poświę-



Jacek Woźniak: - Bywa, że odwiedzi nas nie tylko zbieracz nowicjusz, ale i doświadczony grzybiarz, czasem z ciekawości, przyjdzie do nas, bo zasiała się w nim jakaś wątpliwość

cone grzybom, ale nie zastąpi to nam prawdziwej kwalifikacji. Podstawowa zasada, o której należy pamiętać - i nie dotyczy tylko początkujących grzybiarzy, ale i tych doświadczonych - nie znam grzyba, mam co do niego wątpliwości, to go nie biorę!

Ale jest przecież wiele gatunków grzybów, które dobrze udają grzyby jadalne.

To prawda. Jednym z takich grzybów jest muchomor zielonkawy, zwany również sromotnikiem. Często mylony jest z czubajką kanią, gąską szarą czy gołąbkim. I tu wracamy do podstawowej zasady - mam wątpliwości więc nie ryzykuję. Oczywiście są metody, by zve-

ryfikować czy dany grzyb jest jadalny. Można poprosić o pomoc kogoś, kto się na grzybach dobrze zna. Można też zgłosić się do stacji sanepidu, gdzie można skorzystać z bezpłatnych porad naszych certyfikowanych klasyfikatorów.

Porozmawiajmy o różnego rodzaju mitach i legendach na temat grzybów. Każdy z nas słyszał historie jak sprawdzić, czy grzyb jest jadalny, czy też nie. Podobno muchomorzy są gorzkie, podobno grzyby trujące barwią na czarno srebrne łyżeczki... Co robimy z takimi radami?

Traktujemy je z przymrużeniem oka. Choć to akurat prawda, że niektóre grzyby wy-

kazują goryczkę po dotknięciu językiem. Radziłbym jednak takie rady odłożyć na bok. Nie bawmy się w tego typu sprawozdanie. Nie mamy pewności - grzyba nie bierzemy, a jeśli mamy wątpliwość już w domu, na etapie obrabiania naszych zbiorów, to skorzystajmy z doświadczenia tych, którzy na grzybach się naprawdę znają - klasyfikatorów, czy babci, która ma praktyczną wiedzę.

Porozmawiajmy o klasyfikacji. Każdy grzyb można do was przynieść?

Tak, ale mamy pewne zasady. Pierwszą z nich powinien sobie przyswoić każdy grzybiarz - nie zbieramy grzybów do plastikowych torebek, reklamówek tylko do koszy albo wiader. Do nas też nie przynosimy grzybów zapakowanych w torebki. Dlaczego? Jeżeli grzyby są w reklamówce, to dochodzi do zaparzenia i trudno odróżnić od siebie grzyby. Co więcej, jeśli z jadalnymi grzybami był przechowywany muchomor sromotnikowy, to część szkodliwych substancji mogła przejść na inne grzyby. Druga zasada jest taka, że nie przychodzimy do klasyfikatora po trzech dniach. Przychodzimy najpóźniej na następny dzień. I przede wszystkim trzeba zapamiętać, że takie grzyby przechowujemy w miejscu chłodnym, zacienionym, by nie doszło do procesów utrudniających nam klasyfikację. Jeśli grzyb bę-

dzie zaparzony, jeśli jego struktura będzie gąbczasta, to klasyfikator nie podejmie się oceny. Kolejna ważna rzecz: nie róbmy tak, że idziemy do lasu i tniemy wszystko, co rośnie i z tym wszystkim przychodzimy do sanepidu, by klasyfikator nam je posegregował na jadalne i niejadalne. To nie jest nasza rola, tylko rola grzybiarza. Naszą jest rozwiewanie wątpliwości, które pojawiają się już podczas obrabiania grzybów w domu.

Z waszego doświadczenia, z jakimi grzybami grzybiarze mają największy problem?

Ostatnio takim problemem są dwa gatunki. Jeden z nich to borowik ceglstopory. My nie zalecamy jego zbierania, bo jest ciężkostrawny. Trzeba sobie zdawać z tego sprawę, że po długiej obróbce termicznej jest jadalny, ale zalecamy ostrożność, szczególnie w przypadku dzieci. Drugi grzyb, z którym - jak się okazuje - zbieracze mają problem to różne odmiany pieczarek, nie wszystkie są jadalne.

Kto do was trafia? Młodzi ludzie, którzy nie mieli się od kogo nauczyć, jak zbierać grzyby?

Nie ma reguły. Mamy pełne spektrum wiekowe. Bywa, że i doświadczony grzybiarz czasem z ciekawości przyjdzie do nas, bo zasiała się w nim jakaś wątpliwość. ©©

ILUMINACJE SZCZECIN 2023 - FESTIWAL ŚWIATŁA W ŚRÓDMIEŚCIU PRZYCIĄGNĄŁ TŁUMY

KOLOROWA NOC

W tym roku wszystkie instalacje świetlne, które przygotowali szczecińscy artyści, nawiązywały do historii miasta nad Odrą.

Zgromadzeni przed magistratem w Szczecinie oglądali świecące się magnolie, krokusy, róże i ozdobny czaszek. Z kolei na pl. Lotników wyrósł świetlny plac zabaw. Odbywały się tam animacje, podczas których dzieci i ich opiekunowie mieli okazję wziąć udział w niecodziennych aktywnościach sensorycznych. ©©



NASZ REGION

SŁUPSK

Policjanci zatrzymali 27-letniego mężczyznę podejrzanego o kradzież i posiadanie środków odurzających. Słupszczytanin miał w piątek rano ukraść z zaparkowanego na jednej z posesji, otwartego samochodu plecak ze sprzętem elektronicznym o wartości kilkuset złotych. Podczas zatrzymania posiadał przy sobie porcję marihuany. Za popełnione przestępstwa grozi mu teraz do 5 lat pozbawienia wolności. **MAG**



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner
tel. 510 026 924

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

Decyzja zapadła. Jest pozwolenie na przebudowę Starego Rynku

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

W ciągu dwóch lat Stary Rynek zmieni wygląd. Z centrum placu zniknie uciążliwy żwirzek oraz samochody parkujące dookoła. Pojawia się za to ogródki gastronomiczne. Inwestycja właśnie otrzymała pozwolenie na realizację.

Przebudowa Starego Rynku jest jednym z zamierzeń rewitalizacyjnych Słupska, ujętym w Gminnym Programie Rewitalizacji Miasta Słupska na lata 2017-2025+. Umożliwi ona wykorzystywanie jego przestrzeni pod funkcje społeczne, gospodarcze, kulturalne i centrotwórcze. Tym samym władze miejskie chcą przywrócić Staremu Rynkowi należny mu rangę.

- W otoczeniu bulwarów nad Słupią i zrewitalizowanej już przestrzeni miejskiej Stary Rynek wygląda jak sierota miejska, więc tym bardziej jesteśmy zdeterminowani, aby tę inwestycję - od lat wyczekiwaną - wdrażać w życie - mówiła na ostatniej konferencji prasowej Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska. - Mamy pozwolenie na przebu-

dowę Starego Rynku, procedujemy także pozwolenie dotyczące relokacji samochodów, które parkowały do tej pory za dawnym kinem Milenium. Zgodnie z harmonogramem, najpierw chcemy przebudować ulicę Grodzką, zmodernizować ją, stworzyć nowe miejsca parkingowe, przebudować teren za kinem Milenium. Tam zamierzamy zrobić parking i przebudować ulicę Piekiełko, także tworząc nowe miejsca parkingowe. Ponadto wyremontujemy ulicę Zamenhofsą tak, żebyśmy mogli w momencie wejścia z pracami na Stary Rynek, które wykluczą możliwość komunikacji na tym terenie, mieć już miejsca parkingowe. To wszystko jest perspektywa najbliższych dwóch lat - mówi Krystyna Danilecka-Wojewódzka.

Z zapowiedzi prezydent miasta wynika, że przebudowa Starego Rynku wiązać się będzie z radykalną modyfikacją istniejących rozwiązań komunikacyjnych. Najważniejszym będzie uwolnienie płyty Starego Rynku i dróg przylegających (oprócz jezdni w ciągu ul. Grodzkiej) z ruchu samochodowego. Po przebudowie, obejmującej także



FOT. UM SŁUPSK

Tak ma wyglądać Stary Rynek po przebudowie od strony północnej. Ma się na nim pojawić nowa zieleń, także tzw. mobilna, czyli w donicach

zmianę nawierzchni na bitumiczną i korekcie przebiegu - zwłaszcza w rejonie skrzyżowania z ul. Kowalską i Mostnika, na ulicy Grodzkiej nadal możliwy będzie ruch dwukierunkowy na obecnych zasadach. Analogiczne rozwiązania zostaną zastosowane na ul. Zamenhofsą.

Natomiast na ul. Piekiełko dotychczasowa dwukierunkowa organizacja ruchu pojazdów zmieni się na jednokierunkową na odcinku od skrzyżowania z ul. Grodzką do skrzyżowania z ul. Zamenhofsą, co uporządkuje zasady ruchu na całej ulicy.

Jednocześnie, w celu zapewnienia dojazdu samocho-

dów dowożących towar do lokali użytkowych przy Starym Rynku, w ustalonych godzinach możliwy będzie ruch dwukierunkowy na odcinkach znajdujących się w osi ul. Bema i Nowobramskiej.

W celu utrzymania dobrej liczby miejsc postojowych na obszarze objętym inwestycją, na placu za budynkiem dawnego kina Milenium wybudowany zostanie parking, a wzdłuż ul. Grodzkiej i ul. Piekiełko rozbudowane będą miejsca postojowe do parametrów umożliwiających parkowanie ukośne, co ma znacząco zwiększyć liczbę stanowisk parkingowych. Wszystkie nowe miejsca parkingowe będą objęte strefą płatnego parkowania, analogicznie do obecnych miejsc przy Starym Rynku.

Zmiany te pozwolą na stworzenie bezpiecznej dla pieszych przestrzeni śródmiejskiego placu umożliwiającego wprowadzenie na Stary Rynek nowych funkcji, wpływających na uatrakcyjnienie oferty dla mieszkańców i gości. W tym celu płytę Starego Rynku podzielono na kilka stref: ogródków gastronomicznych, wypoczynku, zieleni wysokiej i niskiej, a także tzw. mebli miej-

skich, zieleni mobilnej oraz strefę fontanny.

Przypomnijmy, że w założeniu Stary Rynek ma być funkcjonalnym placem, na którym odbywać będą się koncerty, spotkania, festiwale czy manifestacje. Takiej przestrzeni w ocenie urzędników brakuje, a Słupsk jest wystarczająco zielonym miastem, by pozwolić sobie na tak charakterystyczne miejsce. Tym bardziej że przepełnione zielenią ma być zaplecze byłego kina Milenium, gdzie pojawi się nowy i większy parking.

Wyprowadzenie aut w rejon ul. Piekiełko i Zamenhofsą to rekompensata za likwidację miejsc postojowych z obrębu płyty Starego Rynku. Przeciw takiemu rozwiązaniu protestowali przedsiębiorcy, bojąc się utraty klientów.

Przypomnijmy, że plac Starego Rynku jest w 70 procentach pod ochroną konserwatorską i nie można nagle zrobić z niego parku, czy wykopać tam stawu. Dlatego większość rynku musi być placem, który będzie wyłożony kamieniami.

Koszt prac to około 20 mln złotych, z czego 16 mln to dofinansowanie w ramach rekompensat za budowę amerykańskiej tarczy w Redzikowie. ©

ZJEŚĆ CIASTKO I MIEĆ CIASTKO

Jedno jest pewne, wypełniona obecnie żwirkiem wielka kupa w samym centrum Słupska, czyli Stary Rynek, musi zniknąć. Nie jest to miejsce ani ładne, ani funkcjonalne, ani - co najważniejsze w tym wypadku - miastotwórcze. Cieszymy się więc, że jest już pozwolenie na jego przebudowę. Radość jednak to połowiczna, kiedy spojrzysz na jej plany. Historyczne rynki i ryneczki wypełnione restauracjami i kawiarenkami, z fontannami i zadbaną zielenią to jest to, czego zazdrościsz innym miastom podobnym do Słupska, jeżdżąc po Polsce. Mam przy tym świadomość, że tuż po wojnie Stary Rynek został w wyniku pożarów pozbawiony większości zabytkowych kamienic, a swoje do jego brzydoty dołożył PRL, stawiając tam pozbawione wdzięku budynki mieszkalne. I na ostodę chyba sytuując tam też jedną budowlę oryginalną, ciekawą architektonicznie, czyli prestiżowe w swoim czasie panoramiczne kino Milenium. Niestety, już za wolnej Polski neon Milenium zastąpiło logo Biedronki. Nikt nie poniósł konsekwencji za tę zmianę, która odebrała sercu miasta ostatnie znamiona prestiżu. Tłumaczono, że ówczesne władze w ratuszu nie miały na to żadnego wpływu, wszak zadziały prawa, nomen omen, wolnego rynku... Czy Stary Rynek za dwa lata, po przebudowie, stanie się

prawdziwym centrum miasta? Patrząc na plany, mam wrażenie, że zabrakło odwagi. Przede wszystkim dlatego, że nie będzie to miejsce całkowicie zamknięte dla ruchu samochodowego. Jedyna zapowiadana zmiana w tym zakresie to przeniesienie miejsc do parkowania z placu na zaplecze budynku Milenium/Biedronki. Zabytkowa kostka brukowa zniknie z ulicy Grodzkiej, którą nadal jeździć będą auta. Gdyby Stary Rynek zamknięto dla ruchu kołowego, byłoby przeciwnie, piękna kostka mogłaby pokryć wszystkie jezdnie. Zjeść ciastko i mieć ciastko - chyba tak kombinował ratusz, ulegając obawom restauratorów, że brak parkingów zabierze im klientów. Dla mnie ten argument jest wydumany. Słupsk to miasto kompaktowe i naprawdę przejście pieszo z parkingów usytuowanych na pobliskich ulicach nie byłoby problemem. No ale ktoś uznał inaczej. Szkoda. Po drugie, żal, że zrezygnowano z eksponowania pod szkłem odkopanych w 2017 roku fundamentów ratusza z XIV wieku. Pewnie podniosłoby to koszty, ale też prestiż i wagę tego miejsca. Słupsk ma piękną i długą historię, niewiele, niestety, z niej się zachowało, więc każdy taki zabytek jest na wagę złota. Nie powinniśmy kryć tych wykopalisk pod brukiem.

Po trzecie, ta nieszczęsna Biedronka. Swego czasu z jej powodu śmiała się z nas cała Polska. Czy naprawdę nie ma możliwości, aby kino Milenium znów stało się miejscem służącym kulturze? Moim zdaniem chcieć to móc, a przynajmniej można by spróbować odzyskać ten budynek dla miasta.

Po czwarte, nie będzie to miejsce estetyczne, jeżeli nie zmienią się siermiężne bloki na skrzyżowaniu z ul. Mostnika nieudanie przerobione lata temu na pseudokamieniczki. Bieliżniane kolorki, na jakie je pomalowano, to już brudna bielizna. Po prostu wstyd na nie patrzeć. Cieszy mnie natomiast, że zaplanowano tam fontannę. Mam nadzieję, że ładną, bo poprzednio w tym miejscu tkwiło coś, co słupszczytan nazywali słowem, którym określa się męskie klejnoty. Mam też nadzieję, że mimo wielu wad tego projektu, z których główną, powtórzę, jest brak odwagi i rozmachu, na Starym Rynku pojawi się więcej lokali gastronomicznych i zacznie on tętnić życiem. Spokojnym i zrelaksowanym. Że przestaną zazdrościć innym miastom wielkości Słupska tego, że mają one zdrowe serca bijące równym rytmem.

Anna Czerny-Marecka

Kleszcze wakacji nie mają. Coraz więcej zachorowań na boreliozę

Magdalena Olechnowicz
Dokończenie ze str. 1

Nie każde ukąszenie kleszcza jest groźne, natomiast jeśli w okresie od tygodnia do sześciu tygodni w miejscu ugryzienia pojawi się rumień wędrujący, czyli zmiana o kształcie owalnym, który powiększa się, powinniśmy zgłosić się do lekarza. Rumieniowi towarzyszyć mogą objawy grypopodobne: gorączka, zmęczenie, bóle głowy, uczucie rozbicia. Rumień najwcześniej pojawia się po kilku dniach - zwykle po siedmiu, jednak nie występuje w każdym przypadku.

Borelioza jest chorobą wyleczalną. Jej objawy są znane i opisane, a występowanie rumienia wędrującego upoważnia do rozpoznania choroby bez badań serologicznych - informuje dr Marcin Dręczewski, specjalista chorób zakaźnych z Uniwersyteckiego Centrum Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni.

Dodaje, że są jednak przypadki, które wymagają kontaktu ze specjalistą. Od początku roku w UCMMiT odnotowano 225 wizyt, których przyczyną była borelioza oraz 20 hospitalizacji związanych z chorobą z Lyme.

Na Pomorzu oprócz Poradni Chorób Zakaźnych przy Uniwersyteckim Centrum Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni specjalistyczne leczenie boreliozy w oparciu o kontrakt z NFZ prowadzi Poradnia

Chorób Zakaźnych w Gdańsku należąca do Szpitali Pomorskich, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku i Poradnia Chorób Zakaźnych w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej nr 1 w Rumi.

Zapobiegaj i sprawdzaj

Wybierając się na spacer, zwłaszcza do lasu, stosujemy preparaty odstraszające kleszcze. Pamiętajmy też o odpowiedniej odzieży (wysokie buty, długi rękaw i długie spodnie, nakrycie głowy). Po powrocie z wycieczki warto uważnie przyrzeć się skórze. Sprawdźmy też odzież, tak by pozbyć się kleszczy, które mogły pozostać na ubraniu.

Świadomość pacjentów co do możliwości zachorowania, jej epidemiologii oraz objawów klinicznych jest na tyle duża, że coraz więcej osób zgłasza się do lekarzy rodzinnych z podejrzeniem boreliozy. Jest to bardzo korzystna tendencja, rosna wtedy szanse na wczesne rozpoznanie choroby, zarówno postaci skórnej ograniczonej, jak i przewlekłej. Należy także wspomnieć o profilaktyce. W tym zakresie pacjenci są bardzo czujni i często zgłaszają się po pomoc bez żadnych objawów, ale po ugryzieniu przez kleszcza - mówi dr n. tech., lek. med. Katarzyna Anna Mitura, lekarz rodzinny z koszałińskiej Polikliniki.



Kleszcze mogą wywołać u człowieka nie tylko boreliozę. Groźniejszą chorobą jest kleszczowe zapalenie mózgu

Jak postępować z kleszczem?

Kleszcza można usunąć w warunkach domowych, wymaga to jednak pewnej wiedzy z tego zakresu. Na pewno trzeba pamiętać o dezynfekcji miejsca ugryzienia. Nie należy na pewno przerywać ciągłości skóry za pomocą igieł, ponieważ jest wtedy większa szansa na szybkie wprowadzenie patogenów do krwioobiegu. Najbezpieczniej udać się do placówki medycznej, która ma

w swoim zakresie taką procedurę - radzi dr Mitura.

Na pewno niepokojący jest rumień.

Natomiast nie jest łatwe czasami odróżnienie tzw. rumienia wędrującego od innych zmian skórnych. Rumień „boreliozowy” wędrujący ma dwie charakterystyczne cechy: po pierwsze jest obrączkowy, czyli występuje w nim przejaśnienia pomiędzy miejscem ugryzienia a dalszym występowaniem rumienia oraz może przemieszczać się

w inne miejsce na skórze poza strefę ugryzienia. Na ten objaw należy w pierwszej kolejności wyculić pacjentów. Nie można zapomnieć o objawach ogólnych, które mogą być zwiastunem boreliozy oraz co ważniejsze jedynym objawem wczesnego zakażenia. Wczesna borelioza może przebiegać bez obecności skórnych objawów wędrującego - mówi doktor Mitura.

Inne objawy mogą wskazywać na wiele innych schorzeń, dlatego diagnoza jest utrudniona.

Do takich objawów należą gorączka, stany podgorączkowe, ból gardła, ogólne osłabienia, objawy grypopodobne. Niestety są to objawy występujące w wielu chorobach infekcyjnych i dlatego istnieje trudność w diagnostyce wczesnych objawów boreliozy. Dopiero badania serologiczne wykonane po około 4-6 tygodni mogą potwierdzić to zakażenie. Stąd apel do pacjentów o wnikliwą obserwację objawów ogólnych po ekspozycji na kleszcza - sugeruje dr Mitura.

Firmy farmaceutyczne prowadzą cały czas badania kliniczne nad szczepionką przeciwko boreliozie. W Polsce są dostępne szczepionki przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu. Aby ochronić się przed zakażeniem konieczne jest przyjęcie trzech dawek szczepienia pierwotnego oraz dawek przypominających co 3-5 lat. Zaszczepienie zimą lub wczesną wiosną zapewnia ochronę już od początku aktywności kleszczy (od kwietnia do października). Szczepionki zalecane są w określonych grupach zawodowych oraz osobom przebywającym na obszarach endemicznych. Szczepionki przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu cechuje wysoka skuteczność - na 100 szczepionych powyżej 95 osób wytwarza przeciwciała ochronne zabezpieczające przed powikłaniami. ©©
Współpraca: Joanna Boroń

„Bezpiecznie nad wodą”. Nasza akcja zorganizowana na usteckiej plaży

Bogumiła Rzeczkowska
Region

Wiele atrakcji, muzyki, tańca, prezentów, pokazów, a przede wszystkim zabawy i nauki, jak bezpiecznie spędzić urlop. Naszej akcji „Bezpiecznie nad wodą” na usteckiej plaży towarzyszyły uśmiechy, świetne humory i wymarzona pogoda.

Dla turystów i mieszkańców Ustki stęsknionych słońca i morskich kąpiei to był bardzo udany dzień na plaży. „Głos Pomorza” zorganizował wydarzenie poświęcone bezpiecznemu wypoczynkowi. Ekspersi opowiadali, jak uniknąć zagrożeń nie tylko nad wodą, ale w czasie wielu wakacyjnych sytuacji.

Przygotowaliśmy wiele atrakcji, zwłaszcza dla najmłodszych. Dzieciaki szalały, tańczyły, rysowały. O wielu rzeczach mogli się też dowiedzieć



Z akcji „Bezpieczni nad wodą” najczęściej skorzystały dzieci

dorośli, a raczej „doroślaki”, jak nazywał starszą część plażowiczów prowadzący imprezę Daniel Klusek.

Oblegane było stoisko przygotowane przez pomorską policję. Opaski niezgubki, czy różnego rodzaju odblaski rozchodziły się jak gorące bułeczki. Także - opaski dla dorosłych,

na których można wpisać, co komu dolega i kontakt do bliskiej osoby, w razie czego. Policjanci przestrzegali przed urlopowymi zagrożeniami i radzili plażowiczom, jak zadbać o siebie i dzieci.

Ciekawy pokaz zaprezentował Marcin Grondziewski, trener pływania i ekspert w zakre-

sie ratownictwa wodnego, założyciel klubu sportowego Shark Team Słupsk. Dwie nastolatki z jego klubu przedstawiły turystom, jak skutecznie ratować tonącego człowieka i samemu nie utonąć - z pomocą pasa ratowniczego „węgorz”, który podaje się tonącemu lub nakłada na niego. Maya Kowalska, wice-mistrzyni Polski w Ratownictwie Sportowym w kategorii do lat 13 była ratowniczką, a tonącą pozorantką Wiktoria Kotyk, zdobywczyni 4. miejsca w mistrzostwach w kategorii do lat 11. Dziewczyny świetnie pokazały, o co chodzi w tej metodzie ratowania.

Była też okazja, aby dowiedzieć się, jak dbać o skórę i chronić ją przed szkodliwymi promieniami UV. Anna Makara, przedstawicielka firmy Mary Kay, zaprezentowała wakacyjne chroniące skórę kosmetyki, sprzyjające ładnej opaleniznie bez szkody dla ciała.

Podczas całego wydarzenia animatorka Pompalina zabawiła dzieci, które do gier, zabaw edukacyjnych i pokonywania różnych przeszkód ustawiła się w długiej kolejce. Ten pełny wrażeń wakacyjny dzień na pewno zapamiętają.

Bardzo dziękujemy wszystkim, dzięki którym mogliśmy zachęcić plażowiczów do udziału w naszej akcji i pokazania im, że z wodą i słońcem nie ma żartów - mówi Katarzyna Głodek działu marketingu „Głosu Pomorza”. - Dziękujemy partnerom, dziękujemy za włączenie się do akcji, która jest tak ważna dla nas wszystkich, nie tylko dla gości, którzy dziś byli z nami w Ustce. Jeśli to wydarzenie pomoże w uratowaniu choć jednego życia, to znaczy, że było warto tu być.

Partnerem akcji „Bezpiecznie nad wodą” była Energa

z grupy Orlen, partnerem lokalizacyjnym Ośrodek Sportu i Rozwoju w Ustce, a organizatorem wydarzenia „Głos Pomorza”.

ORGANIZATOR



PARTNERZY



PARTNER LOKALIZACYJNY



Pod białą-czerwona znów pływać będą Wichur, Burza...

Tomasz Chudzyński
miejsce

Fregaty rakietowe powstające w programie Miecznik nosić będą nazwy okrętów, które zapisały piękną kartę w historii polskiej Marynarki Wojennej.

Wszystko wskazuje, że po tradycyjnych nazwach dla nowych niszczycieli min, które będą sukcesywnie włączane w skład polskiej Marynarki Wojennej, wrócą kolejne „wielkie imiona”. Sprawa nazw stała się istotna w kontekście budowy w najbliższych latach m.in. fregat rakietowych.

Cisi bohaterowie

Zaznaczymy - niedawno rozpoczęła się budowa pierwszego z dwóch okrętów rozpoznania radioelektronicznego, które mają zastąpić wiekowe jednostki tego typu służące w Marynarce Wojennej RP (ORP Hydrograf i ORP Nawigator). Według nieoficjalnych informacji, które uzyskał zajmujący się obronnością portal Defence 24, okręty te mają nosić imiona słynnych polskich asów dekrypcji - Jerzego Różyckiego i Henryka Żygalskiego. Obaj byli współpracownikami Mariana Rajewskiego. Cała trójka kryptologów krótko przed wybuchem II wojny światowej złamała kod Enigmy, niemieckiej maszyny szyfrującej. Polacy jako pierwsi poznali tajniki stosowanego przez hitlerowców szyfru. ORP Żygalski i ORP Różycki miałyby stanowić hołd dla tych dwóch zasłużonych postaci i nawiązywać do funkcji nowych okrętów.

Budowa okrętów rozpoznania radioelektronicznego jest realizowana w ramach tzw. programu Delfin. Strona polska kupiła projekt opracowany przez koncern Saab. Jednostki będą budowane przez stocznice Remontowa Shipbuilding, a następnie w Gdańsku koncern SAAB wyposaży je w system rozpoznawczy swojego projektu i produkcji. Dodajmy również, że 27 lipca tego roku w gdańskim Remontowa Shipbuilding odbyło się tzw. pierwsze palenie blach inaugurujące budowę pierwszej jednostki tego typu. Oba Delfiny mają wejść do służby w roku 2027.

Historyczne nazwy

Portal Defence 24 informuje, również nieoficjalnie,



Mieczniki miałyby nosić nazwy „Burza”, „Wichur” (jak słynne polskie niszczyciele z czasów II wojny światowej) i „Huragan”

o propozycjach nazw dla polskich fregat rakietowych, które mają powstać w ramach programu Miecznik. Miałyby to być „Burza”, „Wichur” oraz „Huragan”. Pierwsze dwie nazwy nosiły słynne polskie niszczyciele z czasów II wojny światowej. ORP Wichur jako jedyny z floty niszczycieli nie został przebazowany do Wielkiej Brytanii przed 1 września 1939 roku i od 1 września 1939 r. toczył zmagania z niemieckimi okrętami i lotnictwem. Zatonął 3 września 1939 r. Z kolei ORP Burza służyła przez całą II wojnę światową, a po jej zakończeniu, w MW PRL. Jednostka służyła najpierw jako okręt-muzeum, a następnie została zezłomowana pod koniec lat 70. XX wieku.

Natomiast imię Huragan miał nosić niszczyciel bliźniaczy do jednostek ORP Błyskawica i Grom - nie udało się jednak przed wybuchem II wojny światowej dokończyć rozbudowy polskiej MW.

Dodajmy, że nazwy „Wichur” i „Grom” nadano niszczycielom produkcji ZSRR, którymi po wojnie zasilona została polska flota (zostały złomowane w 1975 r.). Zaznaczymy także, że historyczne nazwy polskich niszczycieli, które zasłużyły się w czasie II wojny światowej, noszą dziś trzy niewielkie okręty rakietowe - ORP Piorun, ORP Orkan i ORP Grom.

Nosiciele rakiet

Fregaty powstające w ramach programu Miecznik budowane będą na bazie brytyjskiego projektu okrętu Arrowhead 140. Za ich budowę odpowiada konsorcjum PGZ i PGZ Stoczni Wojennej w Gdyni. Podwykonawcą części projektu będzie Remontowa Shipbuilding w Gdańsku. Partnerami zagranicznymi zostali Thales UK MBDA UK oraz Babcock International.

Aby fregaty mogły zostać wybudowane w Polsce na podstawie technologii transferowanej z Wielkiej Brytanii w trójmiejskich stocznich, planowane są duże inwestycje. Część z nich już się rozpoczęła.

Tylko na terenie PGZ Stoczni Wojennej w Gdyni zainwestowane ma zostać ponad 200 milionów złotych. Do 2024 roku w gdańskiej dzielnicy Oksywie staną dwie nowe hale.

Pierwotny harmonogram zakładał dostarczenie ostatniego egzemplarza z trzech fregat dla Marynarki Wojennej RP w 2034 roku. W związku z jego przyspieszeniem dziś przewiduje się, że stanie się to już w 2031 roku. Koszt budowy trzech okrętów to około dziewięć miliardów złotych.

Głównym orężem naszych fregat będzie wielowarstwowa obrona walki powietrznej. Okręty wyposażone będą najnowocześniejsze uzbrojenie,

jakie dzisiaj jest dostępne na rynku, a często nawet więcej, ponieważ choćby taki radar ścianowy, który będziemy instalować na naszych fregatach w kolejnych latach, jest konstrukcją, która nigdy wcześniej nie powstała - tłumaczył Cezary Cierzan, dyrektor departamentu technologii morskich Polskiej Grupy Zbrojeniowej, odpowiadającej w głównej mierze za realizację programu Miecznik.

„Ptaszki” na miny

Wyraźnym nawiązaniem do przedwojennej tradycji morskiej RP są również nazwy polskich niszczycieli min. Wiemy już, że czwarty, obecnie powstający, okręt tego typu będzie nosił nazwę „Jaskółka” (poprzednie to ORP Kormoran, ORP Albatros, ORP Mewa). Tak samo nazywał się jeden z najsłynniejszych polskich trałowców z dywizjonu tzw. Ptaszków. Przeważało, że tak, bo nosiły nazwy gatunków wodnych ptaków.

Przypomnijmy, do 1936 r. do służby wcielono cztery okręty wybudowane według projektu opracowanego przez rodzimy przemysł. Były to Jaskółka, Mewa, Czajka i Rybitwa. W drugiej serii tych uznawanych za bardzo udane okrętów przed wybuchem wojny zdołano wybudować jeszcze dwa: Żurawia i Czapłę (nie były

jednak w pełni wyposażone przed rozpoczęciem niemieckiej agresji na Polskę 1 września 1939 r.). Wszystkie „Ptaszki” uczestniczyły w walkach we wrześniu 1939 r., ze zmiennym szczęściem. Razem z całym zgrupowaniem polskiej floty

uczestniczyły w bitwie powietrzno-morskiej 1 września 1939 r. na Zatoce Gdańskiej. Załoga ORP Jaskółka wspierała m.in. w walce uszkodzony stawiacz min ORP Gryf. 3 września 1939 r. w zbombardowanym przez Niemców porcie na Helu zatonął ORP Mewa. Zniszczona została także Jaskółka, a uszkodzone Rybitwa i Czajka. Wojnę przetrwał jedynie Żuraw, który, przemianowany na ORP Kompas, poszedł na dno dopiero w 1981 roku na skutek sztormu.

Marynarka Wojenna zapowiedziała już, że historyczne nazwy okrętów „Czajka” i „Rybitwa” również zostaną wykorzystane przy budowie nowych niszczycieli min. Przypomnijmy bowiem, w polskiej Marynarce Wojennej służyć ma łącznie sześć tego typu okrętów (zwanym też m.in. uniwersalną platformą przeciwninową). Trzy już są w linii, to ORP Kormoran, ORP Albatros i najnowszy ORP Mewa (niedawno odbyły się ich pierwsze, wspólne manewry). Jednostki wchodziły w skład 13. Dywizjonu Trałowców w 8. Flotylli Obrony Wybrzeża z Gdyni. Kolejne trzy mają zasilić 12 Dywizjon Trałowców ze Świnoujścia. Okręty te mają być gotowe za cztery lata. ©

Współpraca: Szymon Szadurski

WCZORAJ ROZPOCZĘTA ZOSTAŁA BUDOWA FREGATY

Budowa fregat wielozadaniowych dla Marynarki Wojennej RP w ramach programu Miecznik weszła w fazę produkcji. W środę w hali PGZ Stoczni Wojennej w Gdyni, w obecności m.in. ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka, ministra aktywów państwowych Jacka Sasina i szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacka Siewiera, odbyło się uroczyste cięcie blach, rozpoczynając tym samym produkcję pierwszej fregaty.

- Naszym celem jest wzmocnienie polskiej Marynarki Wojennej - mówił Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej. - Dwa lata temu podpisaliśmy umowę w celu zamówienia w PGZ Stoczni Wojennej nowych fregat.

- Polska Marynarka Wojenna dostaje narzędzia do tego, aby skutecznie realizować swoją misję obrony polskiego wybrzeża - zaznaczył Jacek Sasin, minister aktywów państwowych.

- Ta modernizacja niewątpliwie przejdzie do historii Marynarki Wojennej i Rzeczypospolitej - zauważył Jacek Siewiera, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. - Fregaty to okręty, których tak bardzo nam brakowało.

- Stocznia Wojenna jeszcze kilka lat temu była w upadłości likwidacyjnej - podkreślił Marcin Hoła, wiceminister funduszy i polityki regionalnej. - Teraz rozwija się, inwestuje i przynosi zyski. Marynarka Wojenna po dekadach zaniedbań otrzymuje okręty najwyższej światowej klasy. Zamówienie na Mieczniki to szansa na zabezpieczenie polskiego Wybrzeża i interesów RP na Bałtyku, a zarazem nowe miejsca pracy i przyszłość dla polskiego przemysłu stoczninowego.

KRÓTKO

WARSZAWA

27 komitetów wyborczych

- Dotychczas do Państwowej Komisji Wyborczej wpłynęło 28 zawiadomień o utworzeniu komitetu wyborczego. Zarejestrowanych zostało 27 komitetów wyborczych - poinformował w środę na konferencji prasowej przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej sędzia Sylwester Marciniak.

Sędzia Marciniak podał, że w związku z wyborami do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu RP, zarządzonymi na dzień 15 października 2023 r., „dotychczas

wpłynęło 28 zawiadomień o utworzeniu komitetu wyborczego, złożonych w Państwowej Komisji Wyborczej”.

Marciniak podał, że „podmiotami tworzącymi komitety w większości są partie polityczne, ale też dwie koalicje partii politycznych, a trzy utworzone zostały przez wyborców. Z 28 zgłoszonych, zarejestrowanych zostało 27 komitetów. Do 27 sierpnia Państwowa Komisja Wyborcza powinna powołać okręgowe komisje wyborcze. PAP

WARSZAWA

Zwierzęta były bezpieczne



Biorące udział w defiladzie „Silna Biało-Czerwona” psy i konie miały miejsce do odpoczynku w cieniu, stały dostęp do wody, a temperatura asfaltu była monitorowana i przed samym przemarszem kilkukrotnie schładzana - poinformowało w środę na Twitterze Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych

WARSZAWA

Spadek PKB w II kwartale

PKB Polski w II kwartale 2023 roku spadł o 0,5 proc., licząc rok do roku - poinformował Główny Urząd Statystyczny. W ujęciu kwartał do kwartału PKB spadł w II kw. 2023 roku o 3,7 proc. Zdaniem ekonomistów kolejne miesiące powinny przynieść poprawę sytuacji. „To drugi i ostatni kwartał ze spadkiem rocznego tempa wzrostu PKB” - stwier-

dzili w komentarzu analitycy Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Ich zdaniem kolejne kwartały przyniosą odbicie aktywności. „Tempo wzrostu wynagrodzeń ponownie jest wyższe od inflacji. W takich warunkach wydatki konsumpcyjne powinny rosnąć. Szacujemy, że w całym roku PKB wzrośnie o 0,7 proc., tj. nieco poniżej rynkowego konsensusu”. PAP

WYBORY

- Nie ma obowiązku pobrania wszystkich trzech kart do głosowania. To już wyłącznie wola wyborcy - poinformował w środę na konferencji prasowej przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej sędzia Sylwester Marciniak. Była to odpowiedź na pytanie, czy trzeba będzie w dniu wyborów pobierać karty referendalne, jeśli ktoś nie chce brać udziału w referendum. Sędzia dodał natomiast, że nie można niszczyć kart do głosowania.

Referendum wraz z wyborami. Sejm odrzucił weto Senatu

Anna Nagel
Warszawa

Sejm opowiedział się w środę przeciwko odrzuceniu nowelizacji ustawy o referendum ogólnokrajowym, która ma umożliwić przeprowadzenie referendum tego samego dnia, co wybory.

Za odrzuceniem weta Senatu zagłosowało w środę 234 posłów, 209 było przeciwko, a 10 wstrzymało się od głosu.

Przygotowaną przez PiS nowelizację Sejmu przyjęła na początku lipca. Jeszcze w tym samym miesiącu Senat odrzucił te przepisy. Senator Krzysztof Kwiatkowski (niezależny) wskazywał wtedy na uwagi Biura Legislacyjnego, według którego nowe przepisy nie służą realnemu ułatwieniu dla wyborców, dlatego że nie ujednolicają godzin przeprowadzenia wyborów i referendum w ogóle. Podkreślał, że pozostawienie możliwości przeprowadzania referendum w różnych godzinach nie sprzyja frekwencji wyborczej i referendalnej.

Przytaczał też inne zarzuty Biura: wyjątkowo szybki tryb prac nad ustawą i nieuwzględnienie tego, że połączenie tegorocznych wyborów parlamentarnych z referendum doprowadzi do sytuacji, w której trudno będzie rozróżnić wydatki referendalne i wyborcze.

Nowelizacja ustawy o referendum ogólnokrajowym dosto-



Zgodnie z nowelizacją ustawy referendum krajowe może odbyć się w tym samym terminie co wybory

sowuje przepisy tak, by referendum krajowe mogło odbyć się w tym samym terminie, kiedy wybory prezydenckie, parlamentarne lub do PE poprzez przede wszystkim ujednolicenie godzin głosowania, czyli w godzinach 7-21.

Zarzuty opozycji

Już kiedy politycy Prawa i Sprawiedliwości ogłaszali w ubiegłym i bieżącym tygodniu pytania referendalne, nie brakowało zarzutów ze strony opozycji, iż są skrojone tak, by zwiększyć poparcie w wyborach rządzącej koalicji.

”

Defilada w Warszawie to pokaz siły Polski, która została sprowokowana przez Rosję i Białoruś

Jose Arnaut Moreira, generał w stanie spoczynku armii portugalskiej

do 67 lat wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn?”.

3. „Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?”.

4. „Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzuconym przez biurokrację europejską?”.

W środę przewodniczący Platformy Obywatelskiej Donald Tusk ogłosił „unieważnienie referendum”.

- O jednej sprawie muszę powiedzieć głośno. Uroczyście, przed wami, unieważniam referendum. To referendum jest nieważne w najgłębszym i najszerzym tego słowa znaczeniu. Niektórzy udają, że jest to gra polityczna, a PiS robi sobie kampanię za państwowe pieniądze” - mówił Tusk podczas posiedzenia Rady Krajowej PO. Zaznaczył, że siłą PO jest to, że nie przyzwyczaiła się do „łajdactwa w polityce”.

Jak mówił Tusk, referendum „nie jest ważne, nie jest wiążące prawnie”. - Prawdziwe pytanie, na które będziemy musieli odpowiedzieć 15 października to czy wygra Polska, czy PiS - kontynuował.

- To przykład tego, jak przewodniczący PO Donald Tusk podchodzi do słowa demokracja; „trzeba bić na alarm” - skomentował w środę rzecznik rządu Piotr Müller. PAP

Lider Agrounii Michał Kołodziejczak wystartuje w wyborach z listy Koalicji Obywatelskiej

Małgorzata Puzyr
Warszawa

Donald Tusk ogłosił, że Michał Kołodziejczak z Agrounii znajdzie się na listach wyborczych wspólnie z PO. Z listy KO wystartuje również były rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar.

Informację o decyzjach partii dotyczących list wyborczych przekazał podczas posiedzenia Rady Krajowej PO lider tej formacji Do-

nald Tusk. - Chciałbym z wielką satysfakcją poprosić na scenę tych, którzy uznali te same priorytety za własne i z którymi podjęliśmy na ten bardzo poważny bój o przyszłość Polski. Podjęliśmy decyzję o starciu w tej kampanii na listach wspólnie z innymi środowiskami. Poproszę na scenę Michała Kołodziejczaka z Agrounii. Mam wyjątkową satysfakcję, (...) nie wahaliśmy się ani chwili - powiedział Tusk.

Lider PO zaprosił też na scenę byłego rzecznika praw obywatel-

skich Adama Bodnara, który ma być kandydatem do Senatu.

Informacja o kandydowaniu Kołodziejczaka z listy KO wywołała burzę krytyki polityków obozu rządzącego. Lider Agrounii uważany jest za antysystemowca, a wcześniej otwarcie krytykował politykę rządów Donalda Tuska.

„Michał Kołodziejczak często robił to, co chętnie cytowała rosyjska propaganda. Udawał rolniczego antysystemowca, a łąduje w najbardziej antyrolniczej

partii w Polsce” - napisał na Twitterze Sebastian Kaleta, wiceminister sprawiedliwości.

- Decyzja o wspólnym starciu z KO nie była łatwa, ale musimy pokazać, że mimo różnych spojrzeń patrzymy w jedną stronę - przyszłości Polski silnej, bogatej i budowanej razem. Odbijemy wieś PiS-owi - mówił lider Agrounii Michał Kołodziejczak.

Zwolennicy opozycji zauważają, że wciągnięcie Kołodziejczaka na listy KO ma pomóc zdobyć więcej głosów na wsi. PAP

Włoski parlament uchwali święto z okazji rocznicy bitwy o Monte Cassino?

Wojciech Rogacin
Rzym

Włoski deputowany Gianluca Vinci złożył w parlamencie projekt ustawy o wyznaczeniu 18 maja dniem bitwy o Monte Cassino i słynnej polskiej pieśni.

Informację o tym podała agencja AGI. Projekt ustawy, jaki przedstawił Vinci, trafił do komisji spraw konstytucyjnych niższej izby parlamentu na dziewięć miesięcy przed 80. rocznicą bitwy o klasztor.

Parlamentarzysta zaproponował następujący tekst ustawy: „W celu podkreślenia wartości zasad pokoju i wolności, zwłaszcza wśród młodych pokoleń, oraz potwierdzenia relacji kulturalnych, historycz-

nych i społecznych między Polską a Włochami, Republika Włoch ustanawia 18 maja każdego roku Dniem Bitwy o Monte Cassino i pieśni »Czerwone maki na Monte Cassino«».

Włoski deputowany napisał ponadto we wniosku, że na Monte Cassino żołnierze 2. Korpusu Polskiego pokazali „heroizm, wielkie człowieczeństwo oraz dumę”.

Vinci podkreślił, że między 17 a 18 maja 1944 roku, a więc w przeddzień szturm. powstała jedna z najbardziej żarliwych i poruszających pieśni przywołujących dramaty wojny.

- 18 maja 1944 roku, dzień po skomponowaniu pieśni, Polacy dokonali szturm i zdobyli teren klasztoru na Monte Cassino - dodał deputowany. PAP

Część terytorium Ukrainy za pokój? To byłby triumf Putina

Wojciech Rogacin
Kijów

W mediach pojawiły się sugestie wysokiego urzędnika kwatery NATO, że jednym z możliwych rozwiązań pokojowych byłoby oddanie przez Ukrainę części terytorium.

Zapytany przez norweską gazetę „VG”, czy Ukraina musi zrezygnować z części swojego terytorium, by osiągnąć pokój i członkostwo w NATO, szef kancelarii NATO Sian Jensen powiedział, że ta kwestia była już podnoszona w Sojuszu. - Nie mówię, że tak musi być, ale mogłoby to być możliwe rozwiązanie - oznajmił w wywiadzie.

W wywiadzie dla „VG” Jensen powiedział też, że istnieje poważna dyskusja dotycząca przyszłego członkostwa Ukrainy w NATO. - To, by wojna się nie powtórzyła, leży w interesie wszystkich - oznajmił. - Rosja ma duże trudności militarne i zajęcie przez nią nowych terytoriów wydaje się nierealne. Teraz to raczej kwestia tego, co Ukrainie uda się odbić - stwierdził.

Pomysły, by zrzec się części terytoriów w zamian za członkostwo w NATO i pokój, są nie do przyjęcia dla Ukrainy. Mychajło Podolak, doradca prezydenta Ukrainy, określił tę propozycję jako „zdumiewającą”. W mediach społeczno-



Ukraińskie władze apelują do świata o szybsze i większe dostawy uzbrojenia. Ich zdaniem to przyniosłoby przełom w wojnie i powodzenie kontrofensywy

wych Podolak napisał: „Zmienić terytorium na parasol NATO? Zdumiewające. Byłaby to świadoma zgoda na fiasko demokracji, nagrodzenie światowego przestępcy, konserwację rosyjskiego reżimu, unicestwienie prawa międzynarodowego i nieuchronne przeniesienie wojny na inne pokolenia”.

Mychajło Podolak podkreślił jednocześnie, że jeśli Putin nie dozna miażdżącej klęski, to

reżim polityczny w Rosji nie zmieni się, przestępcy wojenni nie poniosą kary, a wojna powróci przy jeszcze większych apetytach Rosji.

- Próby ochrony światowego porządku i zaprowadzenia złego pokoju za pomocą - powiedzmy to wprost - triumfu Putina nie przyniosą światu pokoju, tylko hańbę i wojnę - oświadczył doradca Wołodymyra Zełenskiego.

Według niego tyczy się to wszelkich formuł nowego „podziału Europy”, także zakładających parasol NATO. - Po co więc proponować pożądany przez Rosję scenariusz zamrożonego konfliktu zamiast przyspieszenia dostaw broni? - zapytał Podolak.

Ukraina, jak i wielu ekspertów wojskowych, przekonuje, że obecna kontrofensywa ukraińskiej armii postępowałaby znacznie szybciej, gdyby dostawy sprzętu wojskowego dla Ukrainy były szybsze i pełniejsze, zwłaszcza gdyby siły zbrojne tego kraju otrzymały myśliwce.

©P



Po ostatecznym szturmie 18 maja 1944 roku polscy żołnierze zdobyli klasztor na Monte Cassino

„Próby ochrony światowego porządku za pomocą triumfu Putina nie przyniosą światu pokoju, tylko hańbę i wojnę”

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

AUTOPROMOCJA

1210850615

**General Sikorski
nie zginął
w katastrofie
lotniczej!**

**PYTAJ
W KIOSKACH
I SALONACH
PRASOWYCH**

**Ujawniamy
sensacyjne fakty**

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Bez sir Francisca Galtona nie byłoby zapewne wielu rzeczy, w tym dzisiejszej daktyloskopii kryminalistycznej – str. 10

Czytajcie stare gazety. „Ilustrowana Republika” z marca 1931 r. to prawdziwa uciecha dla lubiących pitawale – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Bogusław Olejnik, zabójca z ul. Senackiej
Przed krakowskim sądem odpowiadał w 1963 r. za trzy zabójstwa popełnione w centrum Krakowa
Usłyszał wyrok śmierci.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

John Rebus nie odpuszcza

Pod koniec sierpnia Albatros planuje wznowienie „Tarczy i miecza”, szóstej części z legendarnego cyklu kryminałów z inspektorem Johnem Rebusem, które rozeszły się w nakładzie przekraczającym 30 mln egzemplarzy i zostały przetłumaczone na ponad 35 języków. Oto w sierpniu każdego roku Edynburg wypełnia się turystami i miłośnikami sztuki. Ale nie tylko – do stolicy Szkocji ściągają również kieszonkowcy i włamywacze, przed którymi Rebus najchętniej uciekłby najdalej, jak się da. Nie inaczej jest latem 1993 r. A w dodatku w podziemiach zabytkowej części miasta troje nastolatków znajduje zmasakrowane zwłoki mężczyzny, który był okrutnie torturowany.

ls

W KINACH

Stój kolego, bo wybuchniesz!

25 sierpnia do kin trafi „Ultimatum”, thriller kryminalny w reż. Nimród Antala. To remake hiszpańskiego filmu „Nieznany” z 2015 r. opowiadający o dyrektorze banku, który dostaje telefon z groźbą, że gdy zatrzyma samochód, którym wiezie właśnie dzieci do szkoły, auto eksploduje. Scenariusz napisali Ward Parry i Christopher Salmanpour, a w roli głównej zagrał Liam Neeson.

bb

PRZYPOMNIENIE

Urodziny Bernarda Miniera

Przypadają 26 sierpnia. Pisarz urodził się w 1960 r. w Béziers, a pisaniu kryminałów poświęcił się już w wieku dojrzałym. Zadebiutował książką „Bielszy odcień śmierci”, która w 2011 r. ukazała się na francuskim rynku, stając się bestsellerem. Otrzymał za nią szereg nagród, m.in. Prix Polar au Festival de Cognac (2011 r.) i Prix de l'Embouchure (2012 r.). W 2012 r. opublikował drugą powieść, „Krag”, która również zyskała olbrzymią popularność.

mg

„Zbrodnia w Dzielnicy Północnej”. Stefan Kisielewski – pisarz kryminalny



W 1948 r. Stefan Kisielewski wykładał przedmioty teoretyczne w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (dziś Akademia Muzyczna w Krakowie). Usunięto go stamtąd rok później

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Publicysta, kompozytor, krytyk muzyczny, pedagog, polityk, poseł na Sejm PRL II i III kadencji z ramienia Znak. Ale też pisarz, w tym autor pewnej dość niezwykłej powieści kryminalnej.

Sam Kisielewski nazywał napisaną przez siebie „Zbrodnię w Dzielnicy Północnej” prowokująco „opowieścią policyjną” i opatrzył dedykacją: „Czesławowi Miłoszowi, który zwrócił mi uwagę na możliwości artystyczne za-

warte w formie powieści kryminalnej”.

W Republice, czyli?

Powieść Kisielewskiego, napisana w 1948 r., nie jest jednak typowym kryminałem; raczej przypowieścią o moralności politycznej i zasadach funkcjonowania państwa. Jej akcja toczy się po wojnie, w stolicy jakiegoś bliżej nieokreślonego kraju - Republiki. Jej stolica posiada cztery zasadnicze części, nazywane od stron świata. Środkiem przechodzi rzeka.

Dzielnica Wschodnia po obu stronach rzeki to ogromne centrum wielkomiej-

skiego Handlu i Pracy, a także wielkomiejskiej Nędzy i wielkomiejskiego Występku. Dzielnica Północna jest dzielnicą inteligencji, dzielnicą uniwersytecką, królestwem lekarzy i artystów. W Dzielnicy Zachodniej rezyduje Rząd, Prezydent, ministerstwa, policja i niezliczone urzędy, zaś dzielnicę południową obsiadły pałace i wille ludzi zamożnych.

Ofiara zabójstwa - prof. Ludwik Galard to nadzwyczaj zdolny chemik i jak się potem okazuje również mason. Został zamordowany w momencie, gdy kończył prace nad niezwykle istotnym wynalazkiem,

który pozwoliłby zapanować nad ludzkością.

W Republice, czyli?

Śledztwo prowadzi komisarz policji - Antoni Gromel. Nie wiemy do końca, jak wygląda, ale jego nazwisko znane jest doskonale w kołach powieściowych specjalistów. Zabrnęło nawet kilkakrotnie na łamy dzienników z racji paru specjalnie głośnych i trudnych spraw, które rozwiązał w „sposób brawurowy, wykazując niezwykłą pomysłowość i intuicję”.

W tym wypadku komisarz ma trudny orzech do zgryzienia, bowiem szybko wychodzi

na jaw, że morderstwo ma tło polityczne.

Akcja stopniowo zagęszcza się i komplikuje. Do śledztwa włącza się policja polityczna, której metodami pracy Gromel pogardza. „Policja powinna służyć ludziom, chroniąc ich od lęku, grozy, zbrodni i chaosu. Tymczasem Policja Polityczna działa często w sposób mętny, dwuznaczny i zamiast usuwać strach, sama go rozpowszechnia. Brzydzą się takimi metodami” - deklaruje komisarz i nie ustaje - rzecz jasna - w dążeniu do rozwiązania zagadki.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomendują
Bożydar Brakoniecki
i Stanisław Majerowski**Co się właściwie z nimi stało?**

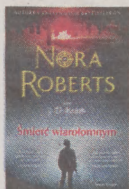
W sielankowym zakątku południowo-zachodniej Anglii nie ma nic bardziej intrygującego niż przypadek Olivii Rutherford. Cztery dziewczynyjechały do domu, a po tym, jak ich samochód uległ wypadkowi, znaleziono tylko jedną z nich – Olivię.

Claire Douglas, „Dziewczyny, które zagięły”, wyd. Filia, Poznań 2023, cena 49,90 zł

**Dylematy Sonii Kranz**

Zamiana Wrocławia na Miroszów to nie jest awans. Komisarz Sonia Kranz traktuje tutejszy posterunek jak poczekalnię, którą będzie mogła opuścić, gdy uporząkuje życie prywatne. Sprawa zamordowanej i zgwałconej młodej dziewczyny zmienia jednak wszystko.

Agnieszka Jeż, „Pomroka”, wyd. Luna, Warszawa 2023, cena 44,90 zł

**Kto zamordował Ariel Byrd?**

Widok pracowni w West Village, gdzie popełniono przestępstwo, zdaje się świadczyć o klasycznej zbrodni w afekcie: dwa kieliszki do wina przy łóżku, dźwięki muzyki i młoda rzeźbiarka Ariel Byrd z roztrzaskaną czaszką.

Nora Roberts, „Śmierć wiarołomnym”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2023, cena 49,90 zł

**Nie ujdzie ci to na sucho!**

Missisipi, początek lat 70. XX wieku. Danny Padgitt, należący do znanej z przestępczej działalności, bardzo bogatej i wpływowej rodziny, staje przed sądem w Clanton oskarżony o brutalny gwałt i zabójstwo kobiety na oczach jej dzieci.

John Grisham, „Ostatni sprawiedliwy”, wyd. Albatros, Warszawa 2023, cena 42,90 zł

**To nie mogło być samobójstwo...**

Adam Zwidowski lubi swoje życie. Wyemigrował, założył rodzinę i niemal ubierał na wymarzony dom. Dobrze mu tam, gdzie jest, ale niespodziewana wiadomość o samobójstwie dawnego przyjaciela zmienia wszystko. Zwłaszcza że Grzegorz wysłał ją tuż przed śmiercią.

Bartosz Szczygielski, „Nieodwracalnie”, wyd. Czwartha Strona, Poznań 2023, 46,90 zł

**Pokonam cię jeszcze raz!**

Nina Guerrero w wieku szesnastu lat wymknęła się z rąk seryjnego mordercy. Jednocześnie lat później staje się rozpoznawalna, gdy nagranie wideo z jej starcia z następnikiem zostaje udostępnione w sieci, i zyskuje rzeszę fanów, którzy podziwiają jej odwagę oraz siłę.

Isabella Maldonado, „Cipher”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2023, cena 39,90 zł

Uprzedzam: z tych kłopotów możemy nie wyjść żywi!

Po ataku serca Mathias Taillefer budzi się w szpitalnej sali. Przy jego łóżku stoi młoda, nieznana mu dziewczyna. To Louise Collange, studentka, która odwiedza pacjentów i gra na olonczeli.

„Leżąc na szpitalnym łóżku, Mathias Taillefer podłączył laptopa do telefonu. Internet nie był najszybszy, ale lepsze to niż nic. W słuchawkach brzmiały znajome dźwięki gitary Pata Metheny'ego. Za oknem paryska noc: czarno i deszczowo, czyli beznadziejnie. Postukał w klawisze w poszukiwaniu informacji o matce Louise. Nazwisko Stelli Petrenko coś tam mu mówiło, ale jej twarzy w ogóle nie kojarzył. Że umarła – pierwsze słyszał.

Ściągnął kilkanaście artykułów z najpopularniejszych dzienników i przeczytał je według dat. Powoli stawała mu przed oczami postać primabaleriny.

Metr siedemdziesiąt dwa, długie szczupłe nogi, smukła szyja. W latach 1990-2000 Stella Petrenko była jedną z gwiazd francuskiego baletu. Urodziła się w Marsylii w 1969 roku, w skromnie żyjącej ukraińskiej rodzinie ze Lwowa. Do stolicy Francji przyjechała w wieku dwunastu lat, żeby zapisać się do szkoły tańca przy operze Garnier. Niezwykle utalentowana, z determinacją pięła się w górę. Jako siedemnastolatka dostała się do zespołu opery i stopniowo awansowała: była koryfeuszką, potem solistką. Kiedy miała dwadzieścia dwa lata, została pierwszą tancerką i wystąpiła w podwójnej roli Odetty i Odylii w „Jeziorku łabędzim”. Ale w tym samym roku została potrącona przez motocykl w centrum Paryża. Odniosła obrażenia, które wymagały operacji i długiej rehabilitacji. Musiała przerwać karierę. Potem stała się modelką, potem aktorką, a potem gwiazdą. Dorastała w atmosferze bezwzględnej rywalizacji, w którym mogli przetrwać tylko najsilniejsi. Kariera pełna walki i wyrzeczeń, na dodatek przetrwała poważnym wypadkiem, po którym musiała pracować jeszcze więcej, żeby wrócić na scenę. Życie wymagające żelaznej dyscypliny, wysoki poziom adrenaliny, sceniczny zawrót głowy; życie złożone ze wzlotów i upadków, pozostawione z posmakami czegoś niedokończonego. Mało znana szerzej publiczności, spóźniona gwiazda, a nawet wtedy, w tym najpiękniejszym dniu życia, który był ukoronowaniem tysięcy godzin ciężkiej pracy, los się jej przeciwstawił i z powodu strajku pracowników zespół musiał wystąpić bez dekoracji i kostiumów.

W wywiadzie dla pisma „JDD” z okazji pożegnania ze sceną mówiła, że ma mnóstwo planów: kino, teatr, moda... Nie-

W 2004 roku urodziła córkę; ojcem był Laurent Collange, ówczesny partner Petrenko, pierwszy skrzypek w orkiestrze symfonicznej Radia France.

Taillefer zdjął słuchawki i otworzył puszkę coli zero, którą jakiś mniej przestrzegający przepisów pielęgniarz kupił mu w zamian za dziesięć euro. Włączył na YouTube fragment z baletu „Romeo i Julia” Prokofiewa ze Stellą w roli głównej. To go wyjątkowo poruszyło. Stella Petrenko nie miała nic z typowej drobnej, zgrabnej baletnicy o porcelanowej buzi. Nie rzucały się również w oczy jej ukraińskie korzenie. Właściwie nie miała w sobie wielkiego wdzięku. Bardzo umięśniona, zbyt długie nogi, wyrzeźbione codziennym ośmiogodzinnym treningiem, kościste ramiona. I dziwna kanciasta twarz. Zapadnięte policzki, niespokojne wielkie oczy, kruczoczarne włosy, których kosmyk często wymykał się z ciasno spiętego koczka.

Ale gdy zaczynała się ruszać, następowała czarodziejska przemiana. Jakaś magia powodowała, że na scenie Petrenko była samą gracją i kobiecością. Jej wyjątkowy wdzięk, fascynująca aura zupełnie wytrąciły Taillefera z równowagi. Dotyk anioła, jak łyk armaniaku.

Zakończył przeglądanie pokazów slajdów ze strony poświęconej karierze tancerki. Każdy przeczytany artykuł wzbogacał jego wiedzę o niej i chociaż nigdy jej nie poznał, zaczynał ją coraz bardziej lubić. Kolejne zdjęcia uświadamiały mu, jak ciężkie miała życie. Wyjątkowo utalentowana, już jako mała dziewczynka ciałem i duszą poświęciła się tańcowi. Dorastała w atmosferze bezwzględnej rywalizacji, w którym mogli przetrwać tylko najsilniejsi. Kariera pełna walki i wyrzeczeń, na dodatek przetrwała poważnym wypadkiem, po którym musiała pracować jeszcze więcej, żeby wrócić na scenę. Życie wymagające żelaznej dyscypliny, wysoki poziom adrenaliny, sceniczny zawrót głowy; życie złożone ze wzlotów i upadków, pozostawione z posmakami czegoś niedokończonego. Mało znana szerzej publiczności, spóźniona gwiazda, a nawet wtedy, w tym najpiękniejszym dniu życia, który był ukoronowaniem tysięcy godzin ciężkiej pracy, los się jej przeciwstawił i z powodu strajku pracowników zespół musiał wystąpić bez dekoracji i kostiumów.

W wywiadzie dla pisma „JDD” z okazji pożegnania ze sceną mówiła, że ma mnóstwo planów: kino, teatr, moda... Nie-



GUILLAUME MUSSO

Najbardziej kasowy pisarz Francji (z wykształcenia ekonomista) autor piętnastu bestsellerów, od lat nieprzerwanie utrzymujący się na pierwszym miejscu listy najpopularniejszych francuskich pisarzy.

wiele z nich zrealizowała, choć od tamtej chwili minęło dziesięć lat. Tancerka zniknęła z mediów i pojawiła się w nich dopiero z powodu tragicznej śmierci.

2
Taillefer wypił ostatni łyk gazowanego napoju i przetaił oczy, zmęczone wpatrywaniem się w ekran. Założył okulary.

Śmierć Stelli Petrenko pod koniec zeszłego lata nie okazała się sensacją zasługującą na pierwsze strony gazet. Jedynie minister kultury opublikowała banalny tweet: Z prawdziwym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Stelli Petrenko, jednej z największych primabalerin ostatniego dwudziestolecia. Była kobietą wolną, całkowicie oddaną sztuce, broniącą własnych przekonań, w swoich interpretacjach z pasją łączyła wirtuozery z wrażliwością.

Trzeba powiedzieć, że Stella Petrenko źle wybrała moment śmierci. Tego dnia, 6 września 2021 roku, odszedł bowiem również Jean-Paul Belmondo. Pech do końca, pomyślał Taillefer, krzywiąc się. Pamiętał audycję radiową, w której Jean d'Ormeson z humorem mówił o ryzyku, na jakie naraża się artysta, umierając w tym samym czasie co inny, bardziej popularny w mediach. Pisarz sypał przykładami: Jean Cocteau, który w tym samym dniu co Édith Piaf, czy Aldous Huxley, który zmarł w dniu zabójstwa JFK. A Farrah Fawcett z Aniołków Charliego, w której Taillefer kochał się jako dwunastolatek, miała pecha, umierając tego samego dnia co Michael Jackson.

Krótko mówiąc, odejście Szalonego Piotrusia okazało się dla dziennika telewizyjnego i pierwszych stron gazet wiadomością ważniejszą niż śmierć tancerki. Dopiero następnego dnia po południu AFP poinformowała o tym w depeszy, która przeszła bez echa:

Śmierć Stelli Petrenko
AFP

Tancerka wypadła z okna piątego piętra.

Była primabalerina wypadła z balkonu swojego mieszkania przy rue de Bellechasse. Miała 52 lata.

Wczoraj wieczorem około godziny 23.30 była primabale-

rina wypadła z balkonu na przedostatnim piętrze budynku przy rue de Bellechasse 31 w siódmej dzielnicy Paryża.

Sąsiedzi wezwali pogotowie, które przybyło na miejsce kilka chwil po wypadku. Tancerka, ciężko ranna w głowę, z poważnymi obrażeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi, jeszcze żyła. Mimo reanimacji zmarła dwadzieścia minut później.

Okoliczności zdarzenia są nieznane. Wszczęto śledztwo, które ma ustalić, czy był to tragiczny wypadek, czy samobójczy skok. Policja kryminalna wyklucza zabójstwo. Prokurator oznajmił, że sekcja zwłok powinna dokładnie wyjaśnić przyczyny śmierci.

Taillefer przeczytał artykuł jeszcze raz, żeby upewnić się, że nic mu nie umknęło. Po tej lekturze nasuwało się więcej pytań niż odpowiedzi. Żeby dowiedzieć się czegoś więcej, musiał odezwać się do dawnych kolegów.

Ale do kogo dobijać się dwudziestego siódmego grudnia wieczorem? Podrapał się w brodę. Nie był pewien, gdzie wylądowała ta sprawa. Na pewno nie w słynnej brygadzie kryminalnej, to wynikało z artykułu. Raczej w Trzecim Wydziale Policji Śledczej, na lewym brzegu Sekwany. Ostatnio szefem był tam Serge Cabrera.

Kapitan Cabrera... Krępy, sztywny jak u byka, koszula ledwo dopinająca się na brzuchu, fryzura na czeskiego piłkarza z lat osiemdziesiątych. Miał przewisko Nicejczyk, był znany z chamstwa, seksizmu i wyjątkowo wulgarnych odzywek, które to zachowania coraz mniej pasowały do obecnego czasu (...).



Guillaume Musso, „Gdzie jest Angélique?”, wyd. Albatros, Warszawa 2023, cena 46,90 zł

Mariusz
Grabowski

SIR FRANCIS GALTON (1822-1911)

Przełomowym dla dziejów kryminalistyki było ostatnie dziesięciolecie XIX w., w którym upowszechniły się prace trzech uczonych, uważanych do dzisiaj za twórców nowoczesnej kryminalistyki, tj.: Alphonse'a Bertillona (twórcy antropometrii), Hansa Grossa (twórcy metodyki pracy sędziego śledczego), a także Francis Galtona (twórcy daktyloskopii). Dziś przyjrzymy się temu ostatniemu.

Przyjrzymy się palcom

Jako że Galton, brytyjski podróżnik, przyrodnik, antropolog, eugenik, wynalazca, meteorolog, pisarz, lekarz, psychometra i statystyk, prekursor badań nad inteligencją, był także kuzynem Darwina, już w 1909 r. nadano mu tytuł szlachecki. Był to jeden z dobrych przykładów na nepotyzm w dziedzinie nauki.

W książce „Finger Prints”, wydanej jeszcze w 1892 r. Galton podsumował dotychczasowe badania w zakresie linii papilarnych i zaproponował własny system ich klasyfikacji, czym stworzył podwaliny pod popularyzację daktyloskopii jako skutecznego narzędzia identyfikacji ludzi.

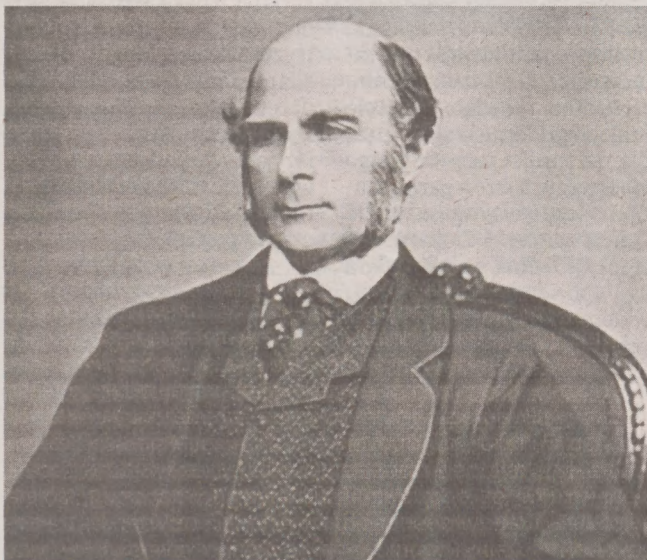
Początkowe segregowanie i pobieranie odcisków palców nie było zbyt precyzyjne, ale pozwalało na zidentyfikowanie człowieka bez względu na inne dowody zbrodni i jego alibi. Odciski palców były utrwalane za pomocą par jodu, które dawały dokładny obraz linii papilarnych.

To Franciszka Rojas

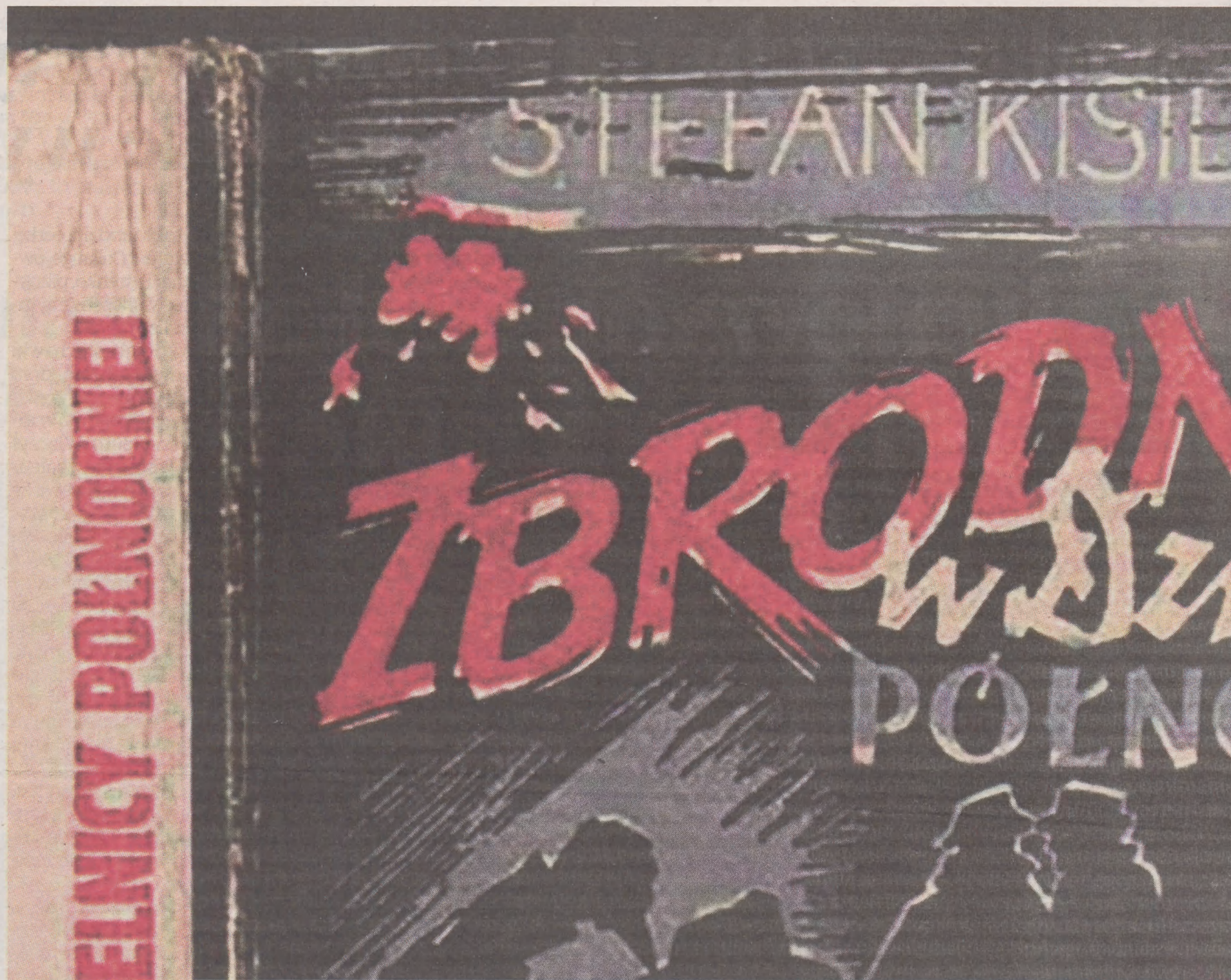
Bardzo szybko dokonania Galtona znalazły przełożenie na działanie policji kryminalnych na całym świecie i przyczyniło się do marginalizacji metody tzw. pomiarów antropometrycznych Bertillona i badań Williama Herschela.

Pierwszą sprawą, w której odcisk palca był głównym dowodem był przypadek Franciszki Rojas - kobiety, która oskarżyła swojego sąsiada o morderstwo jej dwójki dzieci. W toku śledztwa został ujawniony na drzwiach ślad umazanego we krwi kciuka. Po porównaniu odcisku palca Franciszki oraz tego na drzwiach okazało się, że to ona była sprawczynią tego hańbiącego czynu.

Dziś daktyloskopia jest działem kryminalistyki zajmującym się identyfikacją człowieka na podstawie linii papilarnych, które znajdują się na dłoniach, stopach oraz czerwieni wargowej. Odciski palców są poważnym dowodem, który może być potwierdzeniem lub wykluczeniem obecności danej osoby na miejscu zdarzenia.



Jedną z wielkich pasji Galtona było podróżowanie. To on odkrył jezioro Otjikoto w północnej Namibii.



JAK PISAĆ O POLSCE? W 1948 R. KISIELEWSKI OPISYWAŁ JĄ KRYMINAŁEM

„Zbrodnie w Dzielnicy Północnej”. Kisiel jako pisarz kryminalny

Ciąg dalszy ze str. 8

„Sprzysiężenie”

Sięgnijmy do tekstu „Fuszerzy i krętacze z policji politycznej” autorstwa Sebastiana Chosińskiego, który będzie naszym przewodnikiem po historii powieści. Wiemy już, że do jej napisania namawiał Kisielewski Czesław Miłosz: „już pierwsza powieść Kisielewskiego - »Sprzysiężenie» wywołała niemały skandal i na pisarza posypały się gromy. Zarzucano mu literacką pornografię i szarganie świętości narodowych (to w kontekście opisów kłęski wrześniowej). Czytelnicy »Tygodnika Powszechnego«, z którym był już wtedy związany autor »Sprzysiężenia», domagali się jego zwolnienia z redakcji; skończyło się jedynie na kilkumiesięcznym zawieszeniu. Kisielewski, jeśli już wtedy

był choć po części tym człowiekiem, jakim objawił się w latach 60. i później, musiał mieć niesamowity ubaw z tego skandalu”.

Jednocześnie przekonał się także, że twórczość literacka może zapewnić mu znacznie większy rozgłos niż muzyczna. Choć tej ostatniej nie zanieczywał, od 1945 r. pełniąc przez trzy lata funkcję redaktora naczelnego założonego przez siebie pisma „Ruch Muzyczny”. A zatem sprawić, że w trudnych powojennych czasach wpadnie do kieszeni trochę pożądanego gotówki.

„Stąd także decyzja o napisaniu kolejnej powieści; powstała ona w Krakowie w 1947 roku, a ukazała się rok później w Poznaniu. Ciekawa jest zdołająca ją dedykacja: „Czesławowi Miłoszowi, który zwrócił mi uwagę na możliwości artystyczne zawarte w formie powieści kryminalnej” - dodaje Chosiński.

U Gustowskiego

Sięgnijmy do tekstu „FuszeTu dygresja: »Zbrodnie...« ujrzała światło dzienne nakładem Księgarni Zdzisława Gustowskiego w Poznaniu - tak właśnie nazywało się to cenione w całej Wielkopolsce wydawnictwo. Założycielem firmy był Artur Gustowski, kupiec z Opalenicy, który na początku XX wieku przeszedł od handlu towarami kolonialnymi i spożywczymi do wydawania pism przeznaczonych dla kupców (najpierw „Mercator”, potem po prostu „Kupiec”).

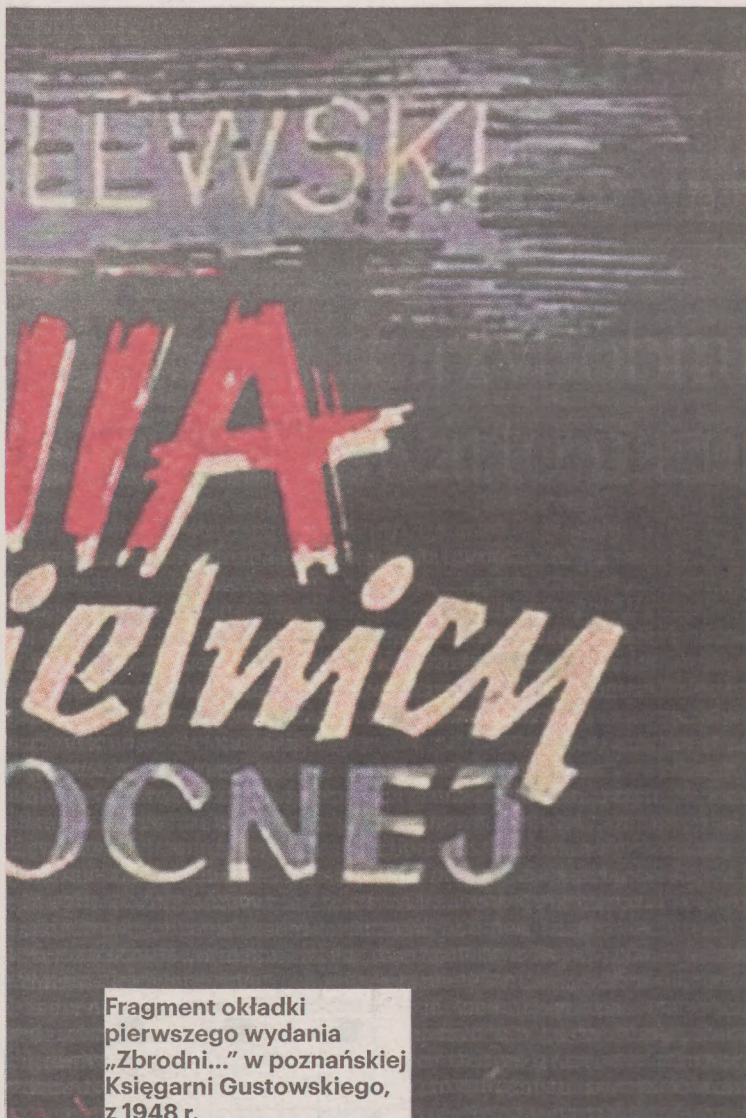
W 1916 r. kupił istniejącą już wcześniej drukarnię (przy późniejszej ul. Wielkiej 10) i przekształcił ją w sporych rozmiarów zakłady graficzne. Wydawał mnóstwo pism branżowych, a z czasem także książki. W 1934 r. drukarnię i wydawnictwo odsprzedał swoim trzem synom;

najwięcej do powiedzenia miał Zdzisław, który doszedł do wniosku, że należy postawić na publikację powieści. Szeroko zakrojone plany zniweczyła wojna.

Dygresja druga: w 2011 r. słuchacze Polskiego radia mogli wysłuchać adaptacji radiowej powieści Kisielewskiego. Adaptacji dokonała Bogumiła Prządka, wyreżyserował Waldemar Modestowicz. W słuchowisku wystąpili m.in. Piotr Fronczewski (narrator), Andrzej Chyra (komisarz Antoni Gromel), Krzysztof Wakuliński (płk Nord), Marian Opania (radca Pikron), Julia Kijowska (Alicja Dillon), Mariusz Benoit (minister), Henryk Talar (dr Alen), Ewa Konstancja Bułhak (dozorczyńni).

Gromel w kropce

Powieść Kisielewskiego - pisze Chosiński - była nie tylko klasyczną książką detektywistyczną, ale



Fragment okładki pierwszego wydania „Zbrodni...” w poznańskiej Księgarni Gustowskiego, z 1948 r.

także powieścią sensacyjną z mocno rozwiniętym wątkiem politycznym, w który na dodatek wpleciono elementy fantastycznonaukowe. Taka mieszanka gatunkowa nie była w tamtym czasie niczym nadzwyczajnym ani zaskakującym. Dowodzą tego chociażby zapomniane już dziś powieści Zygmunta Sztaby »Eryk Müller poszukuje siostry« (1946 r.) oraz »Giełda przestaje notować« (1947 r.)».

Akcję autor umieścił w anonimowej Republice, wolał bowiem jako tło akcji wymyślić kraj, od którego polskośći mógłby się w każdej chwili odżegnać. Najważniejszym pytaniem pozostaje: dlaczego ktoś poderzwał gardło głównemu bohaterowi – prof. Ludwikowi Galardowi? W pewnym momencie, czekając w niewielkim mieszkaniu naukowca na przyjazd doktora Alena z Zakładu Medycyny Politycznej, komisarz Gromel stara się dociec, czego szukali zabójcy w szafkach i szufladach. Niczego jednak, co jest symptomatyczne, nie udaje mu się wymyślić.

Jakby problemów było mało, następnego dnia na dziedzińcu kamienicy zostaje popełnione kolejne morderstwo – ginie Luiza Lore, dozorkczyni, którą Gromel podejrzewał o to, że na temat profesora wie znacznie więcej, niż chce przekazać policji. Okoliczności wskazują więc na to, że mordercą jest ktoś, kto mieszka po sąsiedzku z profesorem i Luizą.

Masoni i ONR

Spójrzmy na wspomniany już wątek masoni. W miarę zdobywania kolejnych informacji o przeszłości Galarda i otaczających go ludziach, Gromel ma coraz więcej wątpliwości na temat tego, o co tu naprawdę chodzi. Ponadto Kisiel, chcąc uczynić powieść jak najbardziej atrakcyjną, wplótł w nią zarówno marzącą o przejęciu władzy nad państwem lożę masonską Budowniczości Świata. Masoni odpowiedzialni za zbrodnię na znanym naukowcu? To brzmi co najmniej prowokacyjnie.

Obok niej mamy też organizację stricte „wywrotową” – nacjonalistyczny Naród Przebudzony. Chosiński ma rację pisząc, że bez najmniejszych wątpliwości wzorowany na przedwojennym Obozie Narodowo-Radykalnym) oraz anarchizujący Świat Nowy. Wszystkim im zależało na zdobyciu najnowszego wynalazku Galarda – tajemniczej substancji wysyłającej tajemnicze „zabójcze promienie”.

Komisarz ma więc świadomość tego, że rozwiązaniem zagadki jest jedynym sposobem na zapobieżenie katastrofie i przejęcie władzy przez fanatyków, którzy pragną urządzić świat na swoją totalną modłę. Jest to o tyle trudniejsze, że nie wie, komu w rzeczywistości może zaufać.

Pechowe śledztwo

Są miejsca w tej powieści, które mogą zdumiewać. Oto np.

w pewnym momencie komisarz Gromel zostaje dość niespodziewanie uśpiony chloroformem. Po odzyskaniu przytomności okazuje się, że... zniknęło ciało profesora, czyli corpus delicti prowadzonego przezeń śledztwa. Ktoś po prostu z jakiegoś powodu ukradł trupa.

Tylko po co? Na to pytanie komisarz musi odpowiedzieć, prowadząc dalej śledztwo, które zaczęło się tak pechowo. Płk Nord, przełożony Gromela, wciąż jednak w niego wierzy. Nie bez powodu powiedział kiedyś o swoim podwładnym: „Gdybym nie wiedział, że to swego rodzaju geniusz, pomyślałbym, że to kompletny dyletant”.

„Skąd taka dziwna narracja? – pyta Chosiński. – Prawdopodobnie z powodu nietypowego sposobu prowadzenia dochodzeń, którą streścić można następująco: »Interesowały go bardziej dowody psychologiczne niż materialne (...). Poza tym komisarz ma też wyczulony instynkt, potrafi przewidzieć niebezpieczeństwo, choć, jak poka-

zwarte natomiast w zbiorczym wydaniu „Powieści sensacyjnych” Kisielewskiego.

Kisiel sensacyjny

W owym zbiorze, prócz „Zbrodni...” znalazły się również „Miałem tylko jedno życie”, „Kobiety i telefon” oraz „Przygoda w Warszawie”. Tylko cztery, choć Kisiel jeszcze w latach 50. planował napisać cykl aż dwunastu powieści kryminalnych o plagach nękających obywateli Polski Ludowej, m.in. pijanństwie, chuligaństwie, złodziejstwie i erotomanii, których wg oficjalnej propagandy wcale nie było.

Można powiedzieć, że z jednej strony pisarza ciągnęło ku temu gatunkowi i regułom powieściowym; nie potrafił jednak się w nich zmieścić, w czym jedni upatrywali niedostatków, inni zalety. Bez wątpienia natomiast Kisiel myślał o kryminale jako gatunku literackim w sposób dość nowoczesny, jak na swoje czasy: nie był to dłań gatunek wyizolowany z tła spo-

KISIEL NIBY SIĘ BAWI, NIBY ŻARTUJE I POKPIWA, ALE POD SPODEM ŁATWO ODNALEŹĆ NUTKĘ MELANCHOLII I ZADUMY NAD ŚWIATEM

zuje przykład z uśpieniem, bywa, że i to go czasami zawodzi”.

Rodem z Sanacji

„Zbrodnia w Dzielnicy Północnej” pokazuje kraj, który w wyniku twardej walki politycznej znalazł się na rozdrożu, nie wiadomo jeszcze, w jaką stronę podaży, co wyklucze się z powojennego chaosu. „Nawet jeśli nie jest to wprost Polska Władysława Gomułki i Bolesława Bieruta, to na pewno mamy do czynienia z jej zakamuflowaną formą. Kisielowski przeniósł na karty powieści to, co widział za oknem, jednocześnie maskując to do tego stopnia, by nie narazić się cenzurze i Urzędowi Bezpieczeństwa” – podsumowuje Chosiński.

Stylistycznie autor nawiązuje do przedwojennych książek sensacyjno-kryminalnych, wykorzystując podobny entourage i typowe dla tamtych czasów zabiegi narracyjne, jak na przykład bezpośrednie zwracanie się do czytelnika (co dzisiaj wygląda już bardzo anachronicznie, a nawet odbiera powieści nieco powagi).

I jeszcze trochę statystyki: w PRL-u „Zbrodnia...” doczekała się tylko jednego wznowienia – w 1957 r., w okresie październikowej Odwilży (wydał ją wówczas kierowany przez Bolesława Piaseckiego PAX). Trzecie wydanie miało miejsce – w serii kryminalnej Iskier „Klub Srebrnego Klucza” – rok po Okrągłym Stole;

łeczno-politycznego.

Weźmy np. „Kobiety i telefon” z 1960 r. Bohaterem jest nieco ponad 30-letni Adam Stachiewicz. W czasie okupacji mieszkał w Warszawie; wziął udział w powstaniu jako żołnierz zgrupowania „Radosław”. Po wojnie nie wrócił do stolicy, lecz zakotwiczył w Krakowie. Od tamtej pory pracuje jako dziennikarz. W pewnym momencie wikał się zaś w romans z Haliną Krajewską, lekarką, kardiologiem w szpitalu, asystentką prof. Jerzego Achmatowicza.

Patrząc na PRL

„Kobiety i telefon” to powieść gatunkowa, kryminał, w której natrafimy na przynajmniej dwa (a może nawet trzy) trupy. Ale to przede wszystkim książka o nieprzerobionych traumach wojennych, o niezdolności do funkcjonowania w normalnym świecie po przeżyciu niewyobrażalnej tragedii i o miłości, która wcale nie musi okazać się siłą ozdrowieńczą.

Już na koniec wspomnijmy o „Śledztwie”, powieści Kisiela z 1974 r., które prócz kryminalnego tytułu, z klasycznym kryminałem nie ma wiele wspólnego. To powieść sensacyjno-polityczna, rodzaj łamigłówki, w której autor bawi się analizując życie wierchuszki partyjnej późnego Gomułki i wczesnego Gierka. Kryminał tu nie ma, za to celnych obserwacji na temat PRL-owskiej degrengolady i siernięgi aż nadto.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŁÓDZKI



Łódź, początek XX w. Pocztówka ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej.

Marzec 1931 roku w Łodzi pod znakiem sensacji

Łódzka „Ilustrowana Republika”, gazeta codzienna z 7 marca 1931 r., prócz doniesień z pobytu Marszałka Piłsudskiego na Maderze i o zmianach w gabinecie angielskim, dostarczyła także sporej garści sensacji kryminalnych.

Dziennik wydawany był przez koncern „Republika” łódzkiego przemysłowca w branży włókienniczej – Maurycego Ignacego Poznańskiego i stanowił kontynuację dziennika „Republika”. Redakcja i administracja pisma mieściły się przy ul. Piotrkowskiej 49, a naczelnym był wówczas Wacław Smólski.

Posel PPS i amator śledzi

Itak na str. 2, w tekście „Proces posła Kwapińskiego przed sądem apelacyjnym w Warszawie” stało: „Wczoraj w sądzie apelacyjnym w Warszawie zakończyła się głośna sprawa b. posła PPS, SKW, p. Piotra Kwapińskiego, który wyrokiem sądu okr. w Sosnowcu uznany został winnym wygłoszenia na wiecu robotniczym w Olkuszu przemówienia, podburzającego do obalenia rządu drogą gwałtu. Za to p. Chalupko-Kwapiński skazany został na jeden rok twierdzy”.

Na str. 4 znalazł się tekst „Amator śledzi przed sądem. Jadł solone śledziki i popijał octem”. „W marcu r. ub. 22-letni mieszkaniec Łodzi Wilhelm Herman został wcielony do wojska. Jak twierdził akt oskarżenia, Herman czuł głęboką niechęć do służby wojskowej i dlatego dowiadywał się, co należy czynić, aby się z wojska wy dostać. Jakiś domowy »lekarz« rzekomo poradził Hermanowi, aby jadł śledzie, pił ocet i przegrzyzał ziarnkami surowej kawy”.

I dalej: „W podjętym dochodzeniu ustalono, iż po śledzie i ocet wydała się z koszar niejednokrotnie bez przepustki. Zbadany szczegółowo Herman okazał się zdatnym do służby wojskowej”.

Czekolada, mięso, nóż

Str. 5 to z kolei notka: „Słodka wyprawa złodziejska. Sok malinowy pozbawi złodziei butów”. Czytamy: „Nocy wczorajszej do sklepu ze słodyczami, przy ul. Pomorskiej 8, należącego do Bacharier Zysli, dostali się przy pomocy podrobionych kluczy złodzieje, którzy dokonali kradzieży czekolady, miodu i innych artykułów, na sumę ponad 500 zł, a nadto rozbili kasetkę, z której zabrali gotówką 250 zł (...) złoczyńcy pozostawili na miejscu obuwiu, opuszczając teren włamania w skarpetkach”.

Na str. 7 znalazł się zaś prawdziwy horror: „Rzeźnik sprzedawał zatrute mięso”. „Miejscowe władze wszczęły w tej sprawie śledztwo i ustaliły, że zatrute mięso pochodziło z jatki rzeźniczej Abrahama Raczewskiego. W jatce dokonano rewizji. Policjanci znaleźli w głębi sklepu, w brudnej miednicy, kilkanaście kilo zgniejonej robaczywej cieleciny. Mięso to zostało dokładnie zbadane. Analiza wykazała, że zawierało ono trujący skład”. Sąd skazał rzeźnika na dwa tygodnie więzienia i grzywnę w wysokości 200 złotych.

Na 10 str. widniał artykuł: „4 lata za 2 rany. »Vendetta« między rodami Rajchelów i Glejzerów”. „Między rodzinami Rajchelów i Glejzerów zamieszkałych w Zelowie istniały od dłuższego czasu zatargi na tle majątkowym (...). W dniu 4 stycznia ub. roku Jan Glajzer spotkał się z Rajcheltem. Rajchelt zapytał go, czy chce go rzeczywiście zabić. W odpowiedzi Glajzer wyciągnął nóż i zadał nim Rajcheltemu 2 ciosy w brzuch i plecy”. opr. TŻ

Ludzie naprawdę muszą być zgrani, jak już pojawia się dziecko

Katarzyna Warnke o swoim nieudanym małżeństwie z Piotrem Stramowskim w programie „Ładne Bebe” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Sebastian Fabijański przedstawił partnerce syna
To już niemal pewne, że aktor ma nową partnerkę. Jest nią modelka Anna Markowska, która do tej pory była towarzyszką życia Kubu Wojewódzkiego. Paparazzi przyłapali Fabijańskiego i Markowską na wspólnym wypadzie do restauracji i na spacerze z psem. Aktor „przedstawił” już modelce swego dwuletniego syna Bastka.



Fot. Andrzej Banas

Patrycja Markowska wylania się z wody
Piosenkarka mocno przeżyła rozstanie ze swoim mężem Jackiem Kopczyńskim. Wszystko wskazuje jednak na to, że wraca już do formy. Na jej Instagramie pojawiły się zdjęcia z Mazur. Markowska wylania się na nich z wody. Fani byli zachwyceni. „Jakie zgrabne ciało! Jak u osiemnastolatki” – napisał jeden z nich.

Anna Wendzikowska sama płaci za podróże
Celebrytka właściwie cały czas jest na wakacjach: jej profil na Instagramie to niekończąca się relacja z kolejnych podróży po świecie. Dlatego reporter Pućdelka zapytał ją wprost, czy podróże te finansują sponsorzy, czy Wendzikowska płaci za nie z własnej kieszeni. – Oczywiście, że płacę. Ja bardzo dużo pieniędzy wydaję na podróże. Swój, żeby była jasność. Od 15. roku życia pracuję i rzeczywiście to jest duża część mojego budżetu na podróże – powiedziała celebrytka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Piłka nożna: Liga Konferencji Europy UEFA: Austria Wiedeń – Legia Warszawa TVP 2, 18:55
W drugim spotkaniu Legioniści muszą odrobić straty w dwumeczu z Austrią Wiedeń, którego stawką jest awans do fazy play-off Ligi Konferencji Europy. Niestety, po pierwszym starciu gracze z Wiednia prowadzą 2:1.

Miłość do kwadratu Polsat Film, 18:55
Komedia romantyczna o nauczycielce (Adrianna Chlebicka), która prowadzi sekretne drugie życie jako modelka. Podczas jednej z sesji poznaje popularnego dziennikarza (Mateusz Banaś). Dwójka modeli od razu staje się zaciętymi wrogami, a od nienawiści – jak wiadomo – tylko krok do miłości.

Kryptonim Polska Canal+ Premium, 20:15
Komediowy serial o tym, że faszyzm nie przejdzie. Zagubiony Staszek (Maciej Musiałowski) wiąże się z rucchem skrajnej prawicy. Pola (Magdalena Maścianica) zaś zwalcza narodową ekstremę. Dzieli ich wszystko, ale miłość jest ślepa...

Wojskowe archiwum tajemnic HISTORY, 21:00
Niedawno w amerykańskiej i kanadyjskiej przestrzeni powietrznej zestrzelone tajemnicze obiekty. Te wydarzenia sprawiły, że na nowo rozgorzała dyskusja i ponownie pojawiło się pytanie: czy jesteśmy sami we wszechświecie?

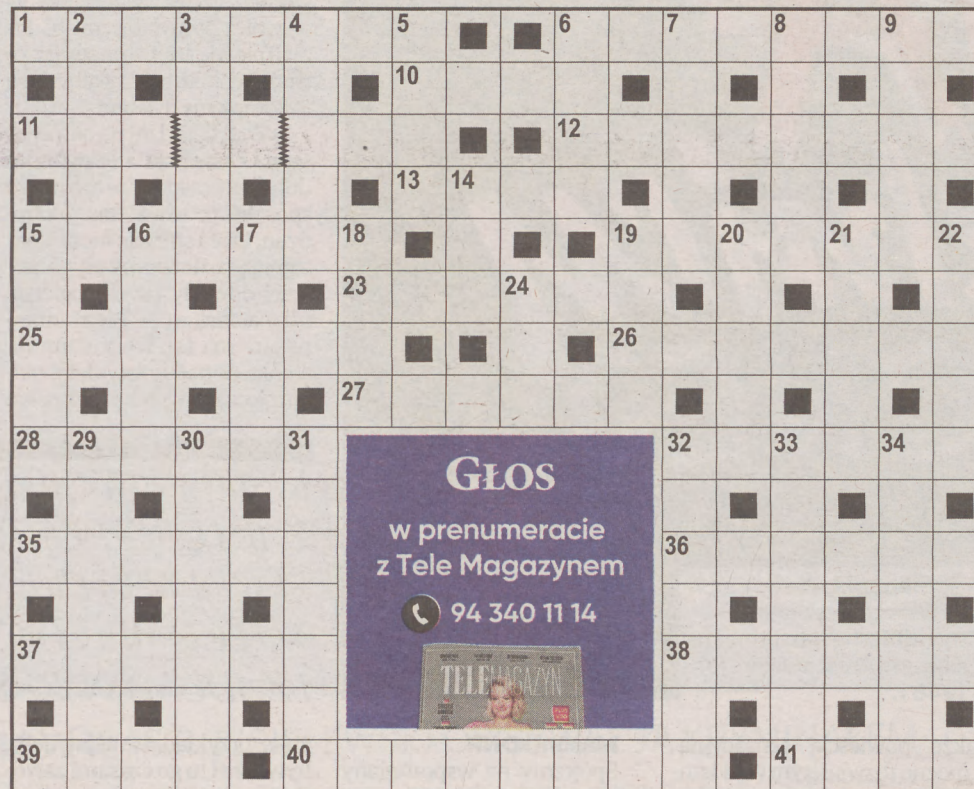
KRZYŻÓWKA NR 126

Poziomo:

- 1) powoził koźmi w karecie,
- 6) Benjamin, wynalazca piorunochronu,
- 10) z tej samej fabryki co Toyota Yaris,
- 11) Paracetamol lub Ibuprom,
- 12) śliwa o dużych, soczystych owocach,
- 13) pleciony bicz, kańczug,
- 15) lada sklepowa,
- 19) mięsne lub nabiałowe w sklepie spożywczym,
- 23) karczma przy gościńcu,
- 25) substancja do powlekania obrazów olejnych,
- 26) ukrop do parzenia herbaty,
- 27) „... większa niż życie”,
- 28) przejęzyczenie się, lapsus,
- 32) należy do wspólnoty religijnej w Utah,
- 35) mała wiązka rzodkiewek,
- 36) odpowiedź ciosem na cios,
- 37) długa sieć rybacka,
- 38) zebranie w gabinecie szefa,
- 39) część końskiej uprzęży,
- 40) krótka, żartobliwa historyjka,
- 41) autentyczne zdarzenie.

Pionowo:

- 2) stojące lustro z konsolą,
- 3) zespół dziewięciu muzyków,
- 4) spełniała trzy życzenia,
- 5) zaspłka dla sztangistów,
- 6) budowla obronna stanowiąca część twierdzy,
- 7) przodek w linii męskiej,
- 8) elementy łożyska tocznego,
- 9) wśród domowego ptactwa,
- 14) biblijny budowniczy arki,
- 15) duży ośrodek przemysłowy na Litwie,



- 16) czasem trudno je utrzymać na wodzy,
- 17) gnębienie poddanych,
- 18) Tadeusz, telewizyjny Zulu Gula,
- 19) Jan ..., pseudonim Marii Konopnickiej,
- 20) kamień w pierścionku,
- 21) miasto na Pojezierzu Iławskim,
- 22) gwałtowny wicher, huragan,

- 24) podłużny wykop wzdłuż drogi,
- 29) część chleba pod skórką,
- 30) chroniony kuzyn wróbla,
- 31) kraina wiecznej szczęśliwości,
- 32) roślina różowata, jarząb mączny,
- 33) medalion na szyi rycerza,
- 34) wypoczynkowy na Mazurach.

ROZWIĄZANIE NR 125

S	P	K	R	O	P	K	A	N	A	D	I	T	M			
Z	J	A	W	A	P	U	U	I	D	I	A	N	A			
T	T	S	T	A	N	C	Z	Y	K	A	R	N				
O	B	R	O	T	S	L	L	I	G	R	A	N	I			
R	O	O	K	O	B	O	L	D	E	O	L					
M	O	N	T	R	E	A	L	A	O	J	D	O	W	I	E	
B	R	R	G	Z	E	B	U	E	D	M						
B	U	K	O	L	I	K	A	R	O	Z	D	Z	I	A	L	
C	J	P								Y	E	G				
C	H	W	A	S	T					K	A	W	I	O	R	
H	Y	T								K	Z	A				
L	I	S	T	E	K					S	C	H	R	O	N	
A	K	F								E	A	A	D			
P	R	O	Z	A						N	I	E	U	K		
A	K	N	A	D	K	O	M	P	L	E	T	L	A			

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Spadną dzisiaj na Twoje barki dodatkowe obowiązki. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że z niektórymi trudno będzie Ci się uporać.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie będziesz w najlepszej formie. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie brać się za zadania wymagające dużego zaangażowania i energii.

Baran (21.03 - 19.04)

Ktoś z grona znajomych zgłosi się do Ciebie z propozycją współpracy. Horoskop dzienny na czwartek radzi podejść do tego ostrożnie...

Byk (20.04 - 20.05)

Ludzie będą dzisiaj liczyć się z Twoim zdaniem. Horoskop dzienny mówi, że niektórzy uzależnią od niego podejmowane przez siebie decyzje.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Musisz wykazać się umiejętnością pracy w grupie. Horoskop na dziś zapowiada, że zespołowy wysiłek przyniesie oczekiwane efekty.

Rak (22.06 - 22.07)

Czarne chmury zbiorą się dzisiaj nad głową bliskiej Ci osoby. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że potrzebna będzie Twoja pomoc.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie zaprzataj sobie głowy drobiazgami. Horoskop dzienny to wskazówka, by skupić się na tym, co ważne dla Ciebie i Twoich bliskich.

Panna (23.08 - 22.09)

Możesz liczyć na pomyślność wszystkich podejmowanych działań. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy Ci to bardzo dużo satysfakcji.

Waga (23.09 - 22.10)

Rozwaga będzie Ci potrzebna jak mało kiedy. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by nie robić niczego pod wpływem impulsu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Uporasz się z problemem, który spędzał Ci sen z powiek od dłuższego czasu. Horoskop dzienny zapowiada, że postanowisz to uczcić.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Będziesz kopalnią dobrych pomysłów. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że niektóre z nich będą przyjmowane wręcz entuzjastycznie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Będziesz dzisiaj przez cały dzień w doskonałej formie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że uda Ci się dzięki temu dużo osiągnąć.

Tu się żyje taniej, tam – drożej. „Dostosujmy zarobki”

Mikołaj Wójtowicz
Polska

Czy regionalizacja płacy minimalnej jest możliwa? Środowisko przedsiębiorców podpowiada wprowadzenie takiego rozwiązania.

W niektórych częściach Polski koszty życia są niższe, a w innych – wyższe. Stąd pomysł, aby płacę minimalną w Polsce zróżnicować tak, jak jest zróżnicowana pomiędzy krajami Unii Europejskiej. Okazuje się, że pozwala na to unijne prawo, do którego będziemy musieli się dopasować.

Płaca minimalna w 2024 r.

Minimalna krajowa to obecnie 3600 zł brutto. Od 1 stycznia miała być podniesiona do 4242 zł brutto. Kolejna podwyżka czekałaby nas 1 lipca 2024 r. Wtedy płaca minimalna ma wzrosnąć do 4300 zł brutto. To na razie jedynie projekt rozporządzenia. Czy wejdzie w życie, tego jeszcze nie wiadomo.

Unijna dyrektywa o minimalnym wynagrodzeniu nakłada na kraje członkowskie UE nowe obowiązki. Te muszą

do 15 listopada 2024 r. dostosować się do nowego prawa, które reguluje zasady ustalania płacy minimalnej. Chodzi o to, aby wynagrodzenie było „adekwatne” do poziomu kosztów życia na danym obszarze lub w danym kraju.

Dyrektywa nie wprowadza jednej pensji minimalnej dla całej UE. Nie podaje również wzoru matematycznego, jak ta miałaby być wyliczana.

Za to możemy się z niej dowiedzieć, że państwa członkowskie powinny mieć jasne kryteria ustalania płacy minimalnej. Powinny również brać pod uwagę siłę nabywczą najniższej krajowej i koszty utrzymania, poziom, rozkład i tempo wzrostu poziomu wynagrodzeń na swoim terytorium, zmiany produktywności pracy, próg ubóstwa, medianę wynagrodzeń brutto, przeciętne wynagrodzenia brutto.

Zmiany lokalnie

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców zajął specjalne stanowisko w sprawie sposobów ustalania wynagrodzenia minimalnego w Polsce. Konieczność wdrożenia unijnej dyrektywy miałyby być okazją



FOT. 123RF

Minimalne wynagrodzenie będzie niedługo różne w zależności od regionu?

do tego, aby „najniższa krajowa” mogła być różna w zależności od tego, o którą część kraju chodzi. Podobne pomysły kilka lat temu przedstawiała m.in. Fundacja Republikańska.

„Całkowicie inne realia gospodarcze są w Warszawie, a zupełnie inne w niewielkim mieście powiatowym. Dlatego należałoby rozważyć rozróżnienie wysokości minimalnego wynagrodzenia w zależności od regionu” - napisał Związek Przedsiębiorców i Pracodawców w specjalnym stanowisku.

stach województwa podlaskiego, czy kujawsko-pomorskiego. Dla tych podmiotów tak skokowy wzrost kosztów działalności może być ciężarem nie do udźwignięcia - przekonują związkowcy.

Autorzy stanowiska podkreślają, że zupełnie inna jest sytuacja samych pracowników zarabiających najniższe wynagrodzenie w małej miejscowości, a inna w jednym z największych miast Polski, gdzie koszty życia są znacząco wyższe.

Różne zarobki w różnych miastach

Dane GUS za czerwiec 2023 r. nie pozostawiają złudzeń. W Katowicach przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto wyniosło 9161,55 zł, a w Kielcach - 6004,16 zł.

ZPiP wskazuje, że regionalizacja wynagrodzeń minimalnych pozwoli obniżyć ryzyko negatywnych zjawisk w polskiej gospodarce, takich jak zbyt wysoki wzrost kosztów działalności przedsiębiorstw w mniej zamożnych regionach kraju czy rozszerzenie się szarej strefy.

- Pośrednio wpłynąć może także na lepszy rozwój gospo-

darczy słabszych ekonomicznie regionów kraju oraz zmniejszenie procesu migracji wewnętrznej spowodowanej brakiem perspektyw zatrudnienia w mniejszych miejscowościach - wyjaśniają związkowcy.

ZPiP zauważa także, że narasta problem wynagrodzeń pracowników w sektorze publicznym, który stał się mało atrakcyjną ścieżką kariery zawodowej. Skutkuje to stale zmniejszającą się jakością usług publicznych, co dotyka zarówno przedsiębiorców, jak i wszystkich innych obywateli.

„Dlatego też koniecznym wydaje się wprowadzenie zmian w tak zwanych mnożnikach kwoty bazowej, co umożliwi zwiększenie wynagrodzeń pracowników niższego i średniego szczebla bez konieczności znaczącego podnoszenia wysokości samej kwoty bazowej” - napisał ZPiP.

Nie wiadomo, czy realizacja takiego pomysłu nie spowoduje, że pracownicy będą jeździć do pracy w sąsiednim powiecie lub województwie. Nie wykluczone, że nie będą musieli w ogóle jeździć - jeśli będzie np. możliwość pracy zdalnej. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ udział w nieruchomościach, spadkach, 602-738-759

KUPIĘ zadłużone mieszkanie lub pomogę w zamianie na mniejsze z dopłatą, 602-738-759

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

3-POK. parter i 4-pok. I-piętro do wynajęcia, Niemica 785-901-949.

POKÓJ Koszalin, tel. 507424834

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA BUDOWLANA 571 M2 POŁCZYN ZDRÓJ SPRZEDAM, 602742814.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYKA z upr. do 1 kV Słupsk, 605151779

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWLANE, instalacyjno-elektryczne. Słupsk, 502105760.

CYKLINOWANIE bezpyłowe 511323367

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONTY, 578 207 755 GK

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 100 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ K/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

Towarzystkie

SŁODKA Asia, 663-092-135.

REKLAMA 0010885634

PEC EMPEC sp. z o.o. w Ustce zaprasza do składania ofert w przetargu nieograniczonym na wykonanie przyłączy ciepłych w Ustce.
Termin realizacji: do dnia 31.10.2023 r.
Termin składania ofert: do dnia 7.09.2023 r. do godz. 12.00 w siedzibie Spółki „EMPEC”.
Termin otwarcia ofert: dnia 7.09.2023 r. godz. 12.15 w biurze spółki przy Kotłowni KR-1, ul. Krótka 12. SIWZ do pobrania po mailowym zgłoszeniu na adres: empec@partner.net.pl
Telefon kontaktowy: sekretariat 59 81 44 273
Zamawiający zastrzega sobie prawo do przerwania lub zamknięcia przetargu bez wyboru którejkolwiek z ofert na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego.

REKLAMA

0010883916



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

informuje, że ogłosił:
pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 10 położonego w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 5 (dz. nr 50/47 o pow. 0,1095 ha, KW nr KO1W/00027977/8)

Adres lokalu	1) pow. użytkowa lokalu 2) udział w współwłasności 3) łączna pow. pom. przynależnego (2 piwnice)	Termin przetargu /godzina	Cena wywoławcza netto lokalu	Wysokość wadium/termin wniesienia	Uytuowanie lokalu w budynku, struktura
Mirosławiec Górny ul. Lotnictwa Polskiego 5/10	62,40 m ² 554/10.000 10,53 m ²	21.09.2023 r. godz. 11.00	106.000,00 zł	20 000,00 zł do dnia 15.09.2023 r.	parter 3 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój

Przetarg odbędzie się w budynku Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie, przy ul. Księcia Sambora 4, w sali nr 13.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 20 000,00 zł przelewem na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie nr 91 1130 1176 0022 2114 1520 0010 w Banku Gospodarstwa Krajowego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15.09.2023 r. z dopiskiem: „Przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 5/10”.

Organizator zastrzega, że przysługuje mu prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

Informacje – Oddział Regionalny Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie, tel. (91) 447 20 26.

Ogledzin lokalu mieszkalnego można dokonać po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z pracownikiem AMW Towarzystwa Budownictwa Społecznego „KWATERA” Sp. z o.o. pod numerem telefonu: 797-345-715 lub 693-081-136 w poniedziałki w godzinach 10:00-18:00, od wtorku do piątku w godzinach 8:00-15:00.

Umówienie spotkania celem okazania lokalu jest możliwe również drogą mailową poprzez zgłoszenie na adres zachodniopomorski@amwkwaterra.pl.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie, przy ul. Potulickiej 2 / ul. Księcia Sambora 4 i opublikowana na stronie internetowej www.amw.com.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Oddział Regionalny AMW w Szczecinie,
70-230 Szczecin, ul. Potulicka 2,
tel. (4891) 447 20 00, fax (4891) 488 47 95,
e-mail: marketing.szczecin@amw.com.pl www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Kolejni młodzi i obiecujący artyści zawładną scenami na Famie. Czy także widzami?

Małgorzata Klimczak
Wybrzeże

38 różnych wydarzeń artystycznych jest zaplanowanych podczas tegorocznej edycji Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej.

W sekcji muzycznej, będącej jednym z kluczowych elementów festiwalu, czeka nas 15 autorskich koncertów młodych i obiecujących artystów. Ich twórczość obejmuje szerokie spektrum gatunków muzycznych, takich jak punk, jazz, elektro, wave, rap, piosenka autorska czy rock. Wśród nich znajdziemy artystów o unikalnym stylu, nie zawsze łatwym do zdefiniowania. To właśnie oni zmierzają się o uznanie zarówno publiczności, jak i jury.

Teatr także odgrywa znaczącą rolę na Famie. W ramach konkursowych pokazów zaprezentowanych zostanie pięć różnorodnych sztuk teatralnych, przygotowanych przez ekipy teatralne z różnych stron Polski. Pomimo zróżnicowanej formy i tematyki, te produkcje mają wspólną cechę – poruszają, zaskakują i przynoszą świeże spojrzenie na sztukę teatralną, wpisując się w ducha festiwalu.

Sztuki wizualne również mają swój udział w wydarzeniach towarzyszących imprezie. Niezwykły konkursowy pokaz filmów krótkometrażo-



Fama jest jedynym w Polsce i najstarszym artystycznym wydarzeniem interdyscyplinarnym młodej sztuki, które jest jednocześnie nastawione na doskonalenie warsztatu młodych twórców

wych w sekcji sztuk wizualnych przyniesie widzom nowe spojrzenie na krótką formę filmową.

Nie zabraknie również wydarzeń towarzyszących i specjalnych. Organizatorzy zapraszają m.in. na świetnie znany w Świnoujściu cykl Miejsca Literatury, w ramach którego odbędą się spotkania z Joanną Ostrowską, Ewą Sapieżyńską, Dorotą Kotas, Aleksandrą Zbroją, Mateuszem Górniakiem i Łukaszem Drozdą. Szczególnie ciekawym momentem będzie spotkanie „Śladami Mistrzów”, w trakcie którego Wojciech Waglewski i Zbigniew

Hołdys opowiedzą o legendarnym albumie muzycznym „I Ching” z 1983 roku, który będzie centralnym motywem koncertu finałowego.

Inne wydarzenia specjalne to koncert Rat Kru i solowy występ gitarzysty Tomasza Kalitko, zatytułowany „Panoptikum”. Laureaci poprzednich edycji Famy, takie zespoły jak SEKUNDA, Panilas, Funkasanki oraz Olek Talkowski, powrócą również, by zaprezentować swoje aktualne dokonania artystyczne.

Koncerty konkursowe i specjalne zagospodzą w Hali Basenu Północnego, filmy krótkometrażowe i spektakle teatralne

zostaną wyświetlone w sali widowiskowej MDK w Świnoujściu, natomiast Galeria Miejsce sztuki44 będzie gościła spotkania literackie. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

Kierujący Famą zadbali również o wszechstronną edukację. Uczestnicy festiwalu będą mieli szansę wziąć udział w warsztatach dziennikarskich prowadzonych przez laureatkę nagrody Grand Press, Agnieszkę Szwaigier, warsztatach muzycznych pod okiem Karima Matusiewicza oraz warsztatach wokalnych z Magdą Sowul, znaną również jako Panilas.

Fama odbędzie się od 21 do 26 sierpnia. To 38 edycja imprezy odbywającej się w Świnoujściu od 1966 roku.

Program festiwalu 21.08, poniedziałek

Uzdrowsko Świnoujście - Henryk, godz. 14-15: konferencja prasowa z udziałem organizatorów i Jury,

ms44, g. 16-17: Miejsca Literatury - Łukasz Drozda, MDK, g. 17.30-18.30: Kolektyw teatralny TS: „Ogień w głowie”, Hala Basenu Północnego: g. 19.15-19.30: „To nie jest basen” - wernisaż wystawy malarstwa,

g. 19.30-20.30: Color Blue, g. 20.30-21.30: Ciepłe Brejki, g. 21.30-22.30: SEKUNDA, g. 22.30-23.30: Kathia.

22.08, wtorek

ms44, g. 16-17: Miejsca Literatury - Mateusz Górniak, MDK, g. 17.30-18.30: Teatr Baza - „Podróż”,

Hala Basenu Północnego: g. 19.30-20.30: Czynniki pierwsze & Jagna Kaiser, g. 20.30-21.30: Massel, g. 21.30-22.30: Julia Rover, g. 22.30-23.30: Rat Kru.

23.08, środa

ms44, g. 16-17: Miejsca Literatury - Aleksandra Zbroja, MDK, g. 17.30-18.:30: Teatr OdRuchu, Hala Basenu Północnego:

g. 19.30-20.30: Śladami Mistrzów - Wojciech Waglewski, Zbigniew Hołdys, g. 20.30-21.30: Kast, g. 21.30-22.30: Waglewski & Hołdys - „Dialogi”, g. 22.30-23.30: Wrona.

24.08, czwartek

ms44, g. 16-17: Miejsca Literatury - Dorota Kotas, MDK, g. 17.30-18.30: Teatr PAPA - „Samobójca”, Hala Basenu Północnego: godz. 19.30-20.30: Konrad Słoka, g. 20.30-21.30: Mateusz Wójcicki, g. 21.30-22.30: Szklane Oczy, g. 22.30-23.30: Panilas.

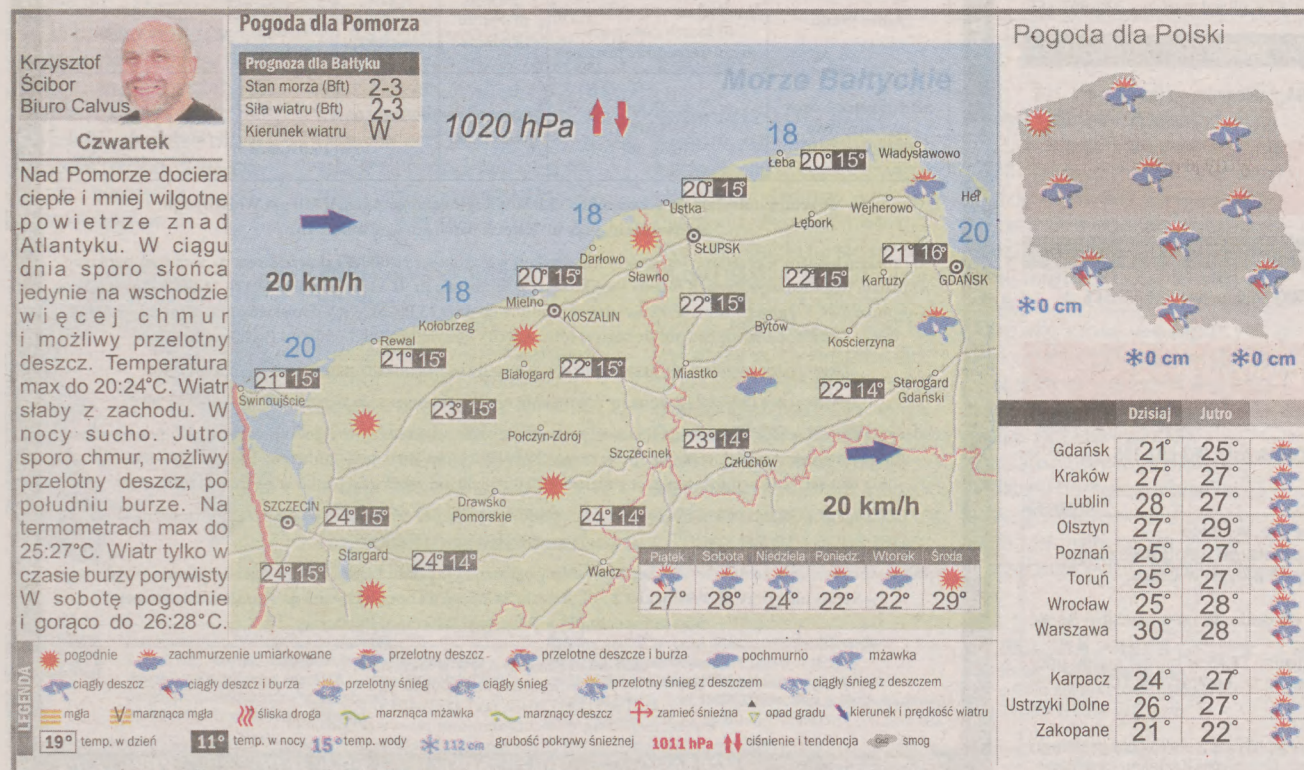
25.08, piątek

ms44, g. 16-17: Miejsca Literatury - Ewa Sapieżyńska, Hala Basenu Północnego: g. 19.30-20.30: Łukasz Fudro, g. 20.30-21.30: Niesłuchowski, g. 21.30-22.30: Guest Julka, g. 22.30-23.30: Tony Yoru, g. 23.30-00.30: Funkasanki.

26.08, sobota

MDK, g. 13-15.30: Sekcja sztuk wizualnych - pokaz filmów, g. 16-17: Olek Talkowski Show, ms44, g. 17.30-18.30: Miejsca Literatury - Joanna Ostrowska, Hala Basenu Północnego: g. 20-21: Panoptikum, g. 21-22.30: Fama gra „I Ching” - koncert finałowy. ©

POGODA



O chrzcie Pomorza od Kołbacza do Szczecina

Małgorzata Klimczak
Zachodniopomorskie

Rusza XIV Letni Festiwal Wędrowny Na Gotyckim Szlaku - prawdziwa uczta dla miłośników historii, muzyki i spotkań z ciekawymi ludźmi.

Co roku festiwal oferuje niezapomniane wycieczki, inspirujące wykłady, barwne kiermasze, pyszne smaki i emocjonujące koncerty.

W tym roku impreza zawita do Kołbacza, Morynia, Myśluborza, Marianowa i Szczecina. Festiwal jest przede wszystkim połączeniem historii, architektury i muzyki z popularyzacją regionu zachodniopomorskiego Na Gotyckim Szlaku.

Tegoroczna edycja rozpocznie się 19 sierpnia o godz. 17 w Kołbaczu. Wydarzenia, które



Kościół w Kołbaczu

wpisują się w kulturę i dziedzictwo Pomorza, będą tym razem współtworzone we współpracy z instytutem historycznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Wszystkie odcinki będą poświęcone badaniom nad chrztem Pomorza. Organizatorem festiwalu jest Fundacja Akademii Muzyki Dawnej. ©

Dziewczyny uwierzyły w siebie. Są w stanie wygrać z każdym

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl

Magdalena Śliwa, była siatkarka reprezentacji, wysoko ocenia szanse Polek w ME. Pierwszy mecz - jutro ze Słowenią.

Gdy rozmawialiśmy przed mistrzostwami świata w ubiegłym roku, mówiła pani, żebyśmy wierzyli w nasze zawodniczki. Teraz kibice już wierzą i same siatkarki chyba też. Na pewno jest to zupełnie inny zespół niż ten, który oglądaliśmy w zeszłym sezonie. Dziewczyny faktycznie uwierzyły w siebie. Przede wszystkim procentuje praca, którą wykonują, zrobiły bardzo fajny wynik w Lidze Narodów. Zagrały dużo bardzo dobrych spotkań i ta drużyna już nabrała swojej klasy. Oczywiście zdarzają się mecze słabsze, które trzeba jak najszybciej wymazać z pamięci, ale myślę, że jeżeli nie zejda poniżej swojego poziomu, unikną takich wpadek, to są w stanie naprawdę walczyć z każdym i na każdej imprezie.

To tylko osoba nowego trenera Stefano Lavariniego odmieniła tę drużynę, która tak szybko ze średniej stała się topową? Czytam wypowiedzi dziewczyn, które cały czas zaznaczają, że trener inaczej potraktował zespół i je indywidualnie. Dał im przede wszystkim wiarę w swoje umiejętności. Plus procentuje praca, którą wykonują. Ja zauważyłam bardzo dużą różnicę w graniu. Na przykład Olivia Różańska nabrała doświadczenia i mądrości siatkarskiej. To była zawodniczka, która pokazywała, że ma duże zdolności, predyspozycje, talent, ogromne zaangażowanie, ale nie zawsze potrafiła zagrać z „głową”. A w tym sezonie naprawdę zaskakuje bardzo pozy-



Pod wodzą trenera Stefano Lavariniego polskie siatkarki zrobiły w ciągu roku bardzo duży postęp

tywnie, właśnie takim mądrym graniem. Zresztą nie tylko ona, też Kasia Wenerska, która bardzo dobrze zastąpiła Joasię Wołosz. Magda Stysiak nabiera z roku na rok większego doświadczenia. Ogólnie, uważam, że każda z tych dziewczyn dojrzała. Ponadto ten zespół gra w tym samym składzie co w zeszłym sezonie, zmiana jest praktycznie tylko jedna, nie ma Zuzy Góreckiej, która jest kontuzjowana. Stabilność, kontynuacja pracy też są ważne. No i przede wszystkim jest świetny wynik, to na pewno pomaga.

Po takim awansie w hierarchii wszyscy będą teraz oczekiwać kolejnych sukcesów...

To właśnie jest takie nasze polskie. Jeżeli już coś wygramy, to chcemy zawsze zwyciężać. Trzeba pamiętać, że to jest sport, to są ludzie, a nie maszyny, które się zaprogramuje i zawsze będą grać tak samo. Dużo elementów składa się na to, jak w danym dniu wygląda drużyna. Rola trenera jest przede wszystkim w tym, żeby to wszystko wtedy dobrze poskładać i dostosować. Fajnie, że dziewczyny zrobiły tak wspaniały wynik, bo na pewno uwierzyły w to, że są dobre, że są zespołem, z którym trzeba się liczyć na mistrzostwach Europy. Myślę, że na tym poziomie spokojnie sobie poradzą w grupie i zobaczymy je potem w finale.

Joanna Wołosz wraca do kadry na ME. Zmiana nie zaszkodzi? Na pewno nie, to będzie wzmocnienie. Przede wszystkim Asia jest jedną z najlepszych rozgrywających na świecie. Mamy dwie bardzo dobre rozgrywające, przecież Kasia Wenerska zagrała znakomicie w Lidze Narodów. To nie będzie kara, jeśli ewentualnie usiadzie na ławce, a będzie występowała Asia. Podwójna zmiana (rozgrywająca i atakująca - przyp.) jest zadaniowa, w ważnym momencie meczu. To świetnie, że mamy drugą rozgrywającą, która bardzo dobrze się wywiąże ze swojego zadania, a drużyna nie straci na jakości. To jest duży atut.

Mamy podstawy, by liczyć na powtórzenie sukcesu sprzed 20 lat, kiedy Polska, z panią w składzie, zdobyła złoto ME? Życzę tego dziewczynom z całego serca. My absolutnie nie byliśmy brane pod uwagę, sprawiliśmy bardzo dużą niespodziankę, tworzyliśmy - tak jak teraz dziewczyny - bardzo dobry zespół, który doskonale się rozumie.

Na jaki wynik możemy liczyć w mistrzostwach Europy? Uważam, że w czołowej czwórce spokojnie możemy się znaleźć. Najmocniejsze obok Polek są Serbki, Turczynki, Włoszki. Walka o medale powinna rozegrać się między tymi zespołami.

Ta dyspozycja z Ligi Narodów wystarczy do medalu? Tak, pokazały też później w sparingach z Turczynkami, że ta kadra nie schodzi poniżej pewnego poziomu. Nasze siatkarki potrafią grać z każdym. Jeżeli tylko opanują emocje i pozostaną skoncentrowane, to będzie dobrze. ©©

Legia Warszawa, Lech Poznań i Pogoń Szczecin grają rewanże

Jakub Maj

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po sukcesie Rakowa Częstochowa w III rundzie eliminacji Ligi Mistrzów teraz pozostałe trzy polskie drużyny walczą w III rundzie eliminacji Ligi Konferencji.

Tegoroczne eliminacje Ligi Konferencji dla Legii Warszawa nie są łatwe. Przeciwnik w III rundzie jest już z wyższej półki - Austria Wiedeń. Ekspertci twierdzili, że mecz będzie wyrównany, ale górą okaże się polska drużyna. Jedyna bramka Ernesta Muci'ego to za mało na Austriaków. Legia na wyjeździe będzie musiała odrobić wynik, gdyż w Warszawie przegrała 1:2.

W lepszej sytuacji jest Lech Poznań. Na początek europejskiej przygody „Kolejorz” dwa razy pewnie wygrał z Żalgirism Kowno. W III rundzie los był łaskawy, gdyż Lech gra ze Spartakiem Trnava. Ekipa z Wielkopolski wygrała pierw-

sze starcie 2:1, dlatego jest najbliższym awansu ze wszystkich trzech polskich zespołów. W Poznaniu błyszczał Filip Marchwiński, który najpierw strzelił bramkę, a następnie asystował przy голу Velde. Kilka minut przed końcem Stetina strzelił kontaktową bramkę, dlatego Lech w rewanżu będzie musiał być bardzo czujny.

Pogoń Szczecin nie ma już praktycznie żadnych szans na awans. Pierwszy mecz z Gent zakończył się porażką „Portowców” aż 0:5. Do przerwy tablica wyników pokazywała rezultat 0:4. Kibice za słabe spotkanie najbardziej obwiniają młodego bramkarza - Bartosza Klebaniuka. 21-latek zawałił przy trzech bramkach. Tylko cud może sprawić, że polski zespół zdoła odrobić tak duże straty.

Polskie kluby nie grają tylko o awans do europejskich pucharów, ale także o kolejne punkty do krajowego rankingu UEFA. Obecnie Polska jest na 21. miejscu. ©©



Gwiazdorzycy Legii Warszawa muszą wnieść się na najwyższy poziom, by wyeliminować Austrię Wiedeń

Do piłkarskiego rajy już tylko jeden krok Rakowa przez Kopenhagę

Jakub Maj

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Raków Częstochowa pisze historię. „Medaliki” dzięki wygranej z Arisem Limassol awansowały do IV rundy eliminacji Ligi Mistrzów.

Po wyeliminowaniu cyprijskiego zespołu trener Rakowa Dawid Szwarga skorzystał z okazji i wbił szpilkę szkoleniowcowi rywali, który - zapowiadając rewanż - oznajmił: „Bienvenido Limassol!”.

- Pozwolę sobie zagrać w grę, w którą zagrał trener Arisu. Przed meczem mówił „arrivederci”, mówił „bienvenido”. To teraz czas na coś polskiego. Żegnam, Aris - powiedział Szwarga.

Następnym i ostatnim rywalem mistrza Polski w walce o fazę grupową Champions League będzie FC Kopenhaga. Bramki w tym klubie broni... Kamil Grabara. W spotkaniu, które zadecydowało o awansie, polski golkipier został cichym bohaterem. Po meczu ze Spartą Praga jeden z duńskich kibiców

podzielił się ściągą, którą miał przy sobie Grabara podczas serii rzutów karnych.

Polak miał rozpisane każdego zawodnika Sparty, który miał podejść do jedenastki w serii rzutów karnych. 24-latek dokładnie wiedział, gdzie zostanie skierowana piłka.

- To o wiele łatwiejsze niż się wydaje. Wiedziałem, gdzie ich zawodnicy będą strzelać, więc byłem pewien, że jeśli my strzelimy co najmniej cztery z pięciu, to wygramy - przyznał Grabara, którego z 11 metrów nie potrafili pokonać Ladislav

Krejci i występujący w Sparcie Duńczyk Asger Soerensen.

Oczywistym faworytem play-offu jest FC Kopenhaga, ale Raków niejednokrotnie pokazał, że jest w stanie sprawić niespodziankę.

Mistrz Polski z Duńczykami nie zagra w Częstochowie - musi zmienić stadion. Wybór padł na nowy obiekt w Sosnowcu, gdzie swoje mecze rozgrywa Zagłębie. Pojemność tego obiektu to 11,6 tysiąca miejsc. Raków niedawno podpisał umowę, na mocy której wystąpi tam w IV rundzie elimina-

cji Ligi Mistrzów oraz w niektórych meczach ekstraklasy.

- Jechaliśmy tu niecałe 40 minut (z Częstochowy - przyp. red.). Umowa jest trzyletnia. Zakłada, że w przypadku niemożności rozegrania meczów ligowych u nas z powodów budowlanych, infrastrukturalnych, możemy ad hoc poprosić o możliwość skorzystania z obiektu w Sosnowcu także w ekstraklasie - opisał „nowy” stadion prezes Rakowa Piotr Obidziński.

Potencjalny awans do fazy grupowej będzie sukcesem

„Medalików”, ale także całej polskiej ligi. Obecnie Polska jest na 21. miejscu rankingu UEFA. W sezonie 2023/24 polskie drużyny dopisały łącznie 3 punkty. Wtorkowa wygrana z Arisem oznacza, że Raków zapewnił Polsce 0,250 punktu (wygrany mecz w eliminacjach). „Medaliki” mogą dać nam prawdziwy zastrzyk punktowy, jeśli przejdą FC Kopenhagę w IV rundzie eliminacji Ligi Mistrzów. Za wygrany mecz Raków zdobędzie 0,250 punktu, natomiast za remis 0,125.

SPORT

www.sportowy24.pl

Memoriał Szewińskiej,
Komara i Ślusarskiego dziś
w MiędzyzdrojachJakub Lisowski
sport@gs24.pl

LEKKOATLETYKA. Międzyzdroje kolejny raz uczczą na sportowo pamięć mistrzów olimpijskich. W tym roku absolutna nowość.

Dziś mija 25 lat od tragicznej śmierci polskich mistrzów olimpijskich - Władysława Komara i Tadeusza Ślusarskiego. Od 1999 r. w Międzyzdrojach lekkoatletyczne zawody odbywają się pod patronatem mistrzów, którzy do kurortu przyjeżdżali na zaproszenie Bogusława Mamińskiego. Do grona patronów „dołączyła” Irena Szewińska, królowa polskiej lekkoatletyki, która zmarła pięć lat temu. Dobór konkurencji w Międzyzdrojach nie jest więc przypadkowy. Skok o tyczce poświęcony jest Ślusarskiemu, pchnięcie kulą Komarowi, a skok w dal Szewińskiej, która swój pierwszy medal olimpijski zdobyła właśnie w tej konkurencji.

W czwartek o godz. 9 tzw. bieg śniadaniowy. Start na promenadzie przy Punkcie Informacji Turystycznej. Dystans do przebiegnięcia - ok. 4 km. To zawody dla wszystkich chętnych.

O godz. 15 rozpocznie się Golden Sand Międzynarodowy Mityng Lekkoatletyczny. Początkowo planowano, by odbył się na stadionie, ale niemal

w ostatniej chwili pomysł zmieniłono.

- Obawialiśmy się o frekwencję, a nie chcieliśmy, by impreza przeszła bokiem, bo zależało nam na stworzeniu fajnego widowiska. Pierwszy raz w historii rywalizacja odbędzie się na plaży. Zejście przy Alei Gwiazd - mówi Bogusław Mamiński, organizatorem imprezy ze strony Sportingu Międzyzdroje. - W Polsce nie było jeszcze zawodów na plażę. Wychodzący z lekkoatletyką do ludzi. Wyjątkowa okazja dla wczasowiczów i nie ma niebezpieczeństwa frekwencji.

Zawody na plaży to więcej pracy w przygotowaniach.

- Wszystko trzeba wwieźć na plażę, rozstawić, wypożyczyć, by uzyskać też odpowiednie certyfikaty. Jest więcej zamieszania, nie jest łatwo, ale mamy 25. rocznicę, stąd taki ekstrawagancki pomysł - dodaje Mamiński. - Do wymogów telewizyjnych, a antena zajęta jest przez europejskie puchary, dopasowaliśmy też wcześniejszą godzinę rozpoczęcia.

W tyczce mają wystartować m.in. Piotr Lisek, Robert Sobera, Paweł Wojciechowski oraz zawodnicy ze Szwajcarii, Niemiec i Ukrainy. W skoku w dal też awizowany jest udział polskiej czołówki i zawodniczek z Anglii czy Niemiec. Kula to zabawa dla celebrytów (aktorzy, artyści, byli olimpijczycy). ©P



Piotr Lisek powinien rozbujać międzyzdrojską publikę i pokazać, że jest w formie przed MŚ w Budapeszcie

KOSZYKÓWKA

Karnety w sprzedaży Klub Czarni Słupsk S.A. prowadzi sprzedaż karnetów na mecze Grupy Sierleccy Czarni Słupsk w Orlen Basket Lidze w sezonie 2023/2024. Są one do nabycia poprzez stronę internetową czarni.abilet.pl, a także w Biurach Podróży Eskapada (ul. Wileńska 26) i Wodnik (ul. Kołłątaja 32) oraz na Dworcu PKP (I piętro, Centrum Informacji Turystycznej, ul. Starzyńskiego 8). **JAK**

BOKS

Szukają nowych mistrzów Słupski Klub Bokserski Energa Czarni zaprasza młodzież na zajęcia pięściarskie. Treningi pod okiem klubowych szkoleniowców odbywają się w hali sportowej przy ul. Ogrodowej 5 w Słupsku. Zajęcia są prowadzone w poniedziałki, środy i piątki od godziny 16.00. Energa Czarni czeka na młodych adeptów pięściarstwa w wieku od 12 lat. **JAK**

Gryf i Pogoń wygrały po 4:3.
Sparta nadal bez punktówJacek Wójcik
sport@gp24.pl

PIŁKA NOŻNA. We wtorek trzecią serię spotkań rozegrały pomorska IV liga oraz słupska okręgówka. Odbyła się także 1. runda Pucharu Polski.

Świetny początek sezonu w IV lidze notuje Gryf Słupsk. Na wyjeździe pokonał 4:3 imiennika z Wejherowa i nadal może pochwalić się kompletem punktów. Słuszczenie prowadzili w Wejherowie 2:0 po niespełna 19. minutach, a do przerwy 3:1. Po zmianie stron rywale poprawili z karnego na 2:3. W gorącej końcówce na 4:2 podwyższył w doliczonym czasie Maciej Miecznikowski, a rywale zdołali jeszcze poprawić wynik.

Siedem goli obejrzeli także kibice w Lęborku, gdzie Pogoń pokonała Start Miastko 4:3. Lębórcanie prowadzili 2:0 po 12. min, ale ambitni goście doprowadzili do remisu 3:3 w doliczonym czasie pierwszej połowy. Wygraną zapewnił Pogoni po zmianie stron Damian Wojda, z karnego za zagraniem ręką. Drugie z rzędu zwycięstwo 1:0 Aniołów Garczegorze. W Gdyni komplet punktów zapewnił rezerwowi Mateusz Słumiński. Tabelę zamyka Sparta Sycewice, po trzeciej porażce z rzędu.

POGOŃ - START 4:3 (3:3), 1:0 Patelczyk (2.), 2:0 Leszkiewicz (12.), 2:1 Koniuszek (19.), 3:1 Wojda (22.), 3:2 Borowicz (41.), 3:3 Szostak (45+2), 4:3 Wojda (53.)



FOT. POGOŃ LĘBORK

W Lęborku padło aż siedem goli. Gospodarze pokonali 4:3 beniaminka z Miasta

GROM - SPARTA 3:1 (0:1), 0:1 Cudziło (45+3), 1:1, 2:1 Borowski (59., 81.), 3:1 Dudzik (90+4)
GRYFW. - GRYFS 3:4 (1:3), 0:1 Więkowski (12.), 0:2 Łyszyk (19.), 0:3 Jendruch (29.), 1:3 Hebel (45+2. karny), 2:3 Leske (50. karny), 2:4 Miecznikowski (90+1), 3:4 Iwarski (90+3)
ARKA II - ANIOŁY 0:1 (0:0), 0:1 Słumiński (74.)

Pozostałe wyniki: Supra - Radunia II 2:1, Pomezania - Jagur 2:0, MKS Władysławowo - AS Kolbudy 0:0, Powiśle - Chojniczanka II 0:3. Jedyny śródowny mecz, Gedania II - Bałtyk, zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Chojniczanka II Chojnice 3 9 10-1
2. Gryf Słupsk 3 9 10-5

3. Grom Nowy Staw	3	9	6-2
4. Pogoń Lębork	3	7	8-5
5. Supra Kwidzyn	3	7	5-3
6. Pomezania Malbork	3	6	6-3
7. Anioły Garczegorze	3	6	3-2
8. Jagur Gdańsk	3	6	6-6
9. AS Kolbudy	3	4	2-1
10. Bałtyk Gdynia	2	3	3-2
11. Start Miastko	3	3	5-7
12. Powiśle Dzierżoń	3	3	1-5
13. Radunia II Steżyca	3	1	1-3
14. Arka II Gdynia	3	1	1-4
15. MKS Władysławowo	3	1	1-5
16. Gryf Wejherowo	3	0	5-8
17. Gedania II Gdańsk	2	0	1-6

18. Sparta Sycewice 3 0 4-10
Trzecią kolejkę rozegrała także słupska okręgówka. Trzecie zwycięstwa odniosły Bytovia Bytów i Kaszubia Studzienice. Czołówkę goni Sokół Wyczechy, który zdeklasował 10:0 Unisona Machowino. Pięć goli strzelił Karol Dołgowski, a trzy Łukasz Kościan. Duet ten ma już 16 goli!
Wyniki: Sokół - Unison 10:0, MKS Debrzno - Gryf II 5:4, Garbarnia - Czarni 3:3, KS Darnica - Jantar 2:2, Skotawia - Myśliwiec 1:1, Grom - Pomorze 0:2, Piast - Bytovia 0:4, Polonez - Dolina 0:5, Błękitni - Kaszubia 0:6.

1. Bytovia Bytów	3	9	18-1
2. Kaszubia Studzienice	3	9	11-1
3. Dolina Sper. Niepogledzie	3	7	10-4
4. Sokół Wyczechy	3	6	20-4
5. Myśliwiec Tuchomie	3	5	8-3
6. Czarni Czarne	3	4	9-5
7. Jantar Ustka	2	4	6-3
8. MKS Debrzno	2	4	6-5
9. Pomorze Potęgowo	3	4	4-5
10. Skotawia Dębica Kaszub.	3	3	6-9
11. Piast Czuchów	3	4	3-6
12. Gryf II Słupsk	3	3	11-16
13. Unison Machowino	3	3	3-12
14. Błękitni Motarzyno	3	3	1-11
15. KS Darnica	3	2	4-7
16. Garbarnia Kępice	3	1	5-17
17. Grom Nakła	3	0	4-11
18. Polonez Bobrowniki	3	0	2-11

Wtorek rozegrano mecze 1. rundy Pucharu Polski na szczeblu podokręgu Słupsk. Wyniki: Lipniczanka Lipnica - Granit Koczała 6:1, KS Zalesskie - Stal Jezierzycze 2:0, GKS Kołczygłowy - Sokół Kuleszewo 2:1, Jantaria Poblocie - Lew Lębork 2:3, Sparta Konarzyny - Lider Rychnowy 2:3, Szansa Siemianice - Błękitni Główny 2:3, KS Bytów - Orkan Gostkowo 1:2, Orty Wierogo Pępłino - Słupia Kobylnica 2:5, Skra Bircze - Brda Przechlewo 0:7.

Koszykarze Czarnych na badaniach

Magdalena Olechnowicz
sport@gp24.pl

KOSZYKÓWKA. Zawodnicy Grupy Sierleccy Czarni Słupsk przeszli badania.

W związku ze zbliżającym się sezonem 2023/2024, koszykarze Grupy Sierleccy Czarni Słupsk przeszli w poniedziałek standardowe badania oraz testy wysiłkowe. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, jako partner drużyny, przeprowadził kompleksowe badania graczy, aby

upewnić się, że są w optymalnym stanie zdrowia i gotowi do rywalizacji.

- Dzięki dostępowi do zaawansowanego sprzętu medycznego szpital może skutecznie wspierać drużynę w przygotowaniach do zbliżającego się sezonu. Zdrowie i dobra forma fizyczna zawodników są priorytetem, dlatego też regularne badania i profesjonalna opieka medyczna są nieodłącznym elementem przygotowań do sezonu - mówią prezes szpitala Andrzej Sapiński i wiceprezes Anetta Barna-Feszak. ©P



Zawodnicy przeszli badania i testy wysiłkowe

FOT. CZARNI TO WY